

Spis treści



Foto. Bartosz Śmiełowski (okładka i strony 1+2)

Najstarszy mieszkaniec Poznańskiego ZOO -
indyjska słonica „Kinga” lat 48

NIEZNANE KARTY POZNAŃSKIEGO ZOO	2
EDUKACJA EKOLOGICZNA	3
ZAMACH NA BEZPIECZEŃSTWO EKOLOGICZNE	5
UWZGLĘDNIAJĄC POTRZEBY PRZYSZŁYCH POKOLEŃ...8	
ART. 118 USTAWY O FINANSACH PUBLICZNYCH	9
JAK AUSTRIA SPRZEDAWAŁA ZJEDNOCZONĄ EUROPE	10
WYDATKI EUROPEJCZYKÓW	13
HANDEL Z UNIĄ EUROPEJSKĄ	13
ISPA: NOWY INSTRUMENT WSPARCIA PRZEDAKCESYJNEGO UNII EUROPEJSKIEJ	14
KRÓTKA INFORMACJA O PROGRAMIE SAPARD	15
AGENDA 2000 – TO NIŻSZE DOCHODY ROLNIKÓW	17
ROLNICY EUROPY ZA 10 LAT	17
DYSKUSJA O PRZYSZŁEJ INTEGRACJI Z UNIĄ	17
POLSKIE PTAKI GINĄ WE FRANCJI!	18
W SEJMIE O ROLNICTWIE	19
ROZPORZĄDZENIE MINISTRA W SPRAWIE OZNACZANIA OPAKOWAŃ	20
ZAGROŻENIA ZDROWIA W POLSCE	21
SŁONECZNO WODNE OCZYSZCZANIE ŚCIEKÓW	22
SYSTEM SŁONECZNO WODNY	23
DYREKTYWA AZOTANOWA UNII EUROPEJSKIEJ	24

Wydawca: Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej – Biblioteka Ekologiczna. **Adres Wydawcy i Redakcji:** 61-715 Poznań, ul. Kościuszki 79, tel.: (0-61) 852 41 39, (061) 852 13 25, fax: (0-61) 852 82 76. **Redaguje Zespół. Skład i druk:** PRODRUK Poznań ul. Błażeja 3, tel. 8229-046. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Przedruk materiałów lub ich części tylko za zgodą redakcji Wielkopolskiego Biuletynu Ekologicznego. Nakład wydrukowano na papierze ekologicznym.

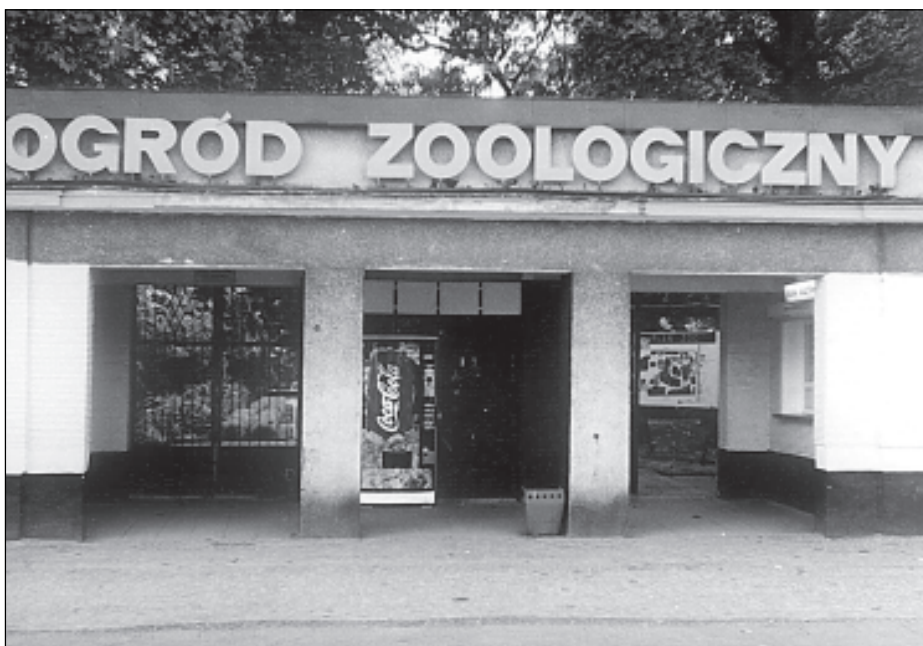
NIEZNANE KARTY POZNAŃSKIEGO ZOO

(wystawę pod tym tytułem otwarto 27 września 1999 w Bibliotece Ekologicznej)

„Otóż w Poznaniu mamy taką sposobność, aby zaszcześcić zamilowanie do historii naturalnej, szczegółowo do zoologii. Mówimy tu o zwierzyńcu, czyli ogrodzie zoologicznym w Poznaniu, który już kilka lat istnieje. Jest on położony tam, gdzie dawniej był stary dworzec kolejowy. Z góry ostrzegamy, że zwierzyńiec poznański jest bardzo skromny, jednakże jak na początek wystarczający dla tych, którzy żadnego większego zwierzyńca nie widzieli” – pisał w 1878 roku Tygodnik Ilustrowany „Lech”. Zwierzyńiec czy jak woleli go nazywać rodowici poznaniacy zoolog istniał już wtedy siedem lat. Był i pozostał wizytówką miasta. Chyba nie było i nie ma mieszkańca stolicy Wielkopolski, który choć raz nie odwiedziłby ZOO. Do ogrodu zoologicznego wybierano się zarówno 128 lat temu, gdy powstał, i później aż do 1928 r gdy był jedyną placówką tego typu w Polsce, a także dziś, nie tylko po to aby przyglądać się zgromadzonym tam egzotycznym okazom zwierząt. Spacer do ZOO jest po prostu jednym ze sposobów na relaks. Sprzyja zacieśnianiu rodzinnych więzi, a czasem stanowi początek romantycznej przygody...

DOBRY ŻART TYNFA WART

Biesiadujący przy szklance węgryzna i kufla piwa w ogrodowej restauracji dworca pewnie znali to przysłowie lecz nie sądzili, że ich żart będzie o wiele więcej wart. Gdy w 1871 roku postanowili przewodniczącemu swego koła dyskutantów podarować na pięćdziesiąte urodziny napotkane na ulicach Poznania, w ciągu trzech dni przed rocznicą, zwierzęta, nie przypuszczali, iż powzięli zamiar założenia ogrodu zoologicznego. Świnia, baran, koza, kot, królik, wiewiórka, gęś, kura, paw oraz tresowany niedźwiedź i małpa – to pierwsi mieszkańcy menażerii stworzonej w re-



stauracyjnym ogrodzie. Szybko więc podjęto uchwałę „ażeby to zwierzęta te eksponowane stałe w ogrodzie, nie tylko dla rozrywki, lecz i dla pouczenia oglądających je i ażeby ta, na razie skromna kolekcja, stała się zaczątkiem przyszłego zbioru zoologicznego”. Tak narodziło się poznańskie ZOO.

TU SERCE MOŻNA ZGUBIĆ

Idea ogrodu zoologicznego stała się bliska zarówno Polakom jak i Niemcom zamieszkującym w ówczesnym Poznaniu. Dzisiaj można by powiedzieć, że tę instytucję tworzone ponad podziałami – narodowościowymi i politycznymi. Ogradowi swe siły i zapal poświęcił między innymi Stanisław Zieliński – pierwszy polski przedstawiciel w Zarządzie ZOO, zwany powszechnie „polskim syrektorem” jak i wybitny organizator ogrodu, przewodniczący Stowarzyszenia „Ogród Zoologiczny”, Niemiec Robert Jaeckel. Ten ostatni zażył sobie by urna z jego prochami spoczęła na terenie ogrodu. Choć nie spełniono jego ostatniej woli Robert Jaeckel zasłużył sobie na miano zacnego Niemca, po którego śmierci w 1907 roku w ten właśnie sposób pisały polskie gazety – „Nieboszczyk położył niepomierne za-

slugi około m. Poznania jako założyciel i długoletni kierownik Ogrodu Zoologicznego. Śmiało powiedzieć można, że tylko jego wpływ osobisty zapobiegł rozpanoszeniu się w tej instytucji prądów hakastycznych”.

NAD PIĘKNĄ, MODRĄ WARTĄ

Ogród zoologiczny był przez długie lata miejscem, w którym doskonale koegzystowały rozrywka, nauka i kultura. W poznańskim ZOO można było więc nie tylko złapać przyrodniczego bakcyła, ale także spędzić czas przy dźwiękach muzyki. Koncerty w ogrodzie odbywały się cyklicznie. Na przykład w sierpniu 1913 roku muzyka rozbrzmiewała zawsze w niedziele, środy i soboty. Program jednak jeszcze wzbogacono o dodatkowe koncerty w inne dni tygodnia. 28 i 29 sierpnia w poznańskim ogrodzie wystąpił przybyły tu wprost z Wiednia Jan Strauss.

PAMIĘTAJMY O OGRODACH

Zwierzyniec poznański jest dziełem kultury, wyrazem czci i hołdu dla przyrody, z którego Wielkopolska dumną być może. Prześladowani go stworzyli wspólnie ze swymi prześladowcami w chwilach narodowej klęski. Gdyby Wielkopolska niczem innym poszczycić się nie mogła, już sam Ogród Zoologiczny świadczyłby o zrozumieniu w czasach największego nieszczęścia o kulturalnych zadaniach wielkiego narodu. Polacy wielkopolscy pomogli go stworzyć, a podnieśli go już sami z zupełnego upadku.” – pisał we wstępie do przewodnika po Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu w 1924 roku Władysław Janta-Polczyński. Wielkie to słowa zarówno ducha twórców poznańskiego zwierzynca jak i intencje kontynuatorów ich dzieła.

Współczesny obraz poznańskiego ZOO każdy kto je odwiedził na swój własny sposób zatrzymał w kadrze pamięci. Dla jednych to miejsce przyrody. Dla innych namiastka dalekich, egzotycznych podróży. Choć od dawna nie rozbrzmiewa tu już muzyka Straussa, są pewnie i tacy, którym ZOO kojarzy się jakże romantycznie. Bo właśnie do ogrodu przy Zwierzynieckiej udali się kiedyś na swą pierwszą randkę, ukradli komuś całusa, powiedzieli a może słyszeli tam jedno, jedyne najważniejsze słowo... Pod tym względem nie zmieniło się chyba nic od 128 lat.

A jak wyglądał poznański ogród w czasach cesarza Wilhelma i później gdy stolica Wielkopolski stała się już polskim miastem, a wiedeńskie walce zagłuszył nieco, królujący na parkietach charleston? Zapraszamy na krótki spacer po zwierzynicy z tamtych lat uwiecznionym na pocztowych kartkach. I, jak nawoływał w 1878 żurnalista na łamach „Lecha”: ...niech Polacy licznem zwiedzaniem zwierzyniec poznański popierają.” n

Iwona Poloz
KOMISARZ WYSTAWY

WSPÓLAUTORIZY WYSTAWY:
Stefan Anioła
Jakub Skutecki
Jan Śmiełowski

EDUKACJA EKOLOGICZNA

W Regionalnym Centrum Edukacji Ekologicznej – Bibliotece Ekologicznej w Poznaniu

Nasze programy edukacyjne są adresowane głównie do najmłodszego odbiorcy – dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych. Staramy się aby ich treści były spójne z obowiązującymi programami nauczania na obu poziomach kształcenia. Generalnym założeniem tych programów jest wyzwolenie u adresatów właściwych postaw – przyjaznych środowisku.

Realizacja tych programów odbywa się przez cykliczną działalność edukacyjno-wystawienniczą przygotowaną przez RCEE – Biblioteka Ekologiczna dla placówek oświatowych całej Wielkopolski. Są to bardzo różne formy współpracy przez tematykę bardzo ogólną z dziedziny ochrony przyrody i środowiska do szczegółowych zagadnień powiązanych z nabyciem praktycznej umiejętności rozpoznawanie rodzimych gatunków chronionych roślin i zwierząt. Począwszy od wystawy pt. „Chrząszcze” zrealizowanej w listopadzie 1996 roku przy współpracy Towarzystwa Naukowego Osnabruck i Polskiej Fundacji Ochrony Przyrody „PRO NATURA” w Krakowie przeprowadzamy na bazie danej tematyki lekcje dla szkół. Każda przygotowana ekspozycja jest uzupełniona o szczegółowe informacje podczas wykładu także przy użyciu najnowszych nośników multimedialnych (kaset VSH, płyt CD i videopression).

Tematyka naszych programów edukacyjno-wystawienniczych obejmowała następujące zagadnienia:

1. „Czaszka” – jej rola w funkcjonowaniu organizmów kręgowych w różnych środowiskach – jej modyfikacja przy przyjmowaniu różnego pokarmu oraz ochrona mózgu – jako puszka kostna: bezpośredni kontakt dotykowy z eksponatami – zęby trzonowe jako żarna w czaszce słonia, liczne zęby delfina do chwytania ryb, ostre i silne zęby krokodyla do przytrzymywania ofiar, olbrzymie siekacze hipopotama jako roślinożercy. Rola rogu nosorożca oraz rogi i poroże przeżuwaczy. Zęby szczupaka jako śmiertelna pułapka, a także okazały, żywy boa dusiciel jako gad z kością kwadratową umożliwiającą połykanie znacznie większej ofiary.

2. „Przyroda w akwarelach i szkicach Profesora Jana Bogumiła Sokołowskiego” to pokazanie piękna polskiego pejzażu w czterech porach roku w zmieniających

EDUKACJA EKOLOGICZNA

się kolorytach oraz różnych zachowań w tym czasie naszych ptaków i ssaków uzupełnione unikalnym naśladownictwem głosów ptaków przez Profesora (kase-ta z audycją radiową nagrana przez Profesora Sokołowskiego) wraz z interpretacją ludową o czym śpiewają ptaki – jest to próba nauczania rozpoznawania głosów najbardziej pospolitych naszych gatunków.

3. „Urzekające piękno Jawy” w fotogramach barwnych Kajetana Gosławskiego dokumentujących bogactwo gatunkowe dżungli tropikalnej wraz z olbrzymimi zagrożeniami jakie niesie na tych obszarach gospodarka człowieka, mimo unikalnych zdolności przywracania naturalnej równowagi – homestazy w tych środowiskach oraz ważności tego procesu w utrzymaniu klimatu na kuli ziemskiej: zagadnienia te uzupełniamy filmem z serii „Widziane z bliska” np. pt. „Dżungla”.

4. „Wielkopolskie Parki Krajobrazowe” – temat uzmysławia, że na obszarach chronionych możliwa jest działalność człowieka w zgodzie z przyrodą, wyjaśniając różnice innych form obszarów chronionych takich jak parki narodowe czy użytki ekologiczne, pokazuje formy ochrony dziedzictwa historycznego i kulturowego regionu wraz z promocją najcenniejszych obiektów przyrodniczych dla uprawiania turystyki i gospodarstw ekologicznych.

5. „Koń” w fotografiach studentów Akademii Rolniczej w Poznaniu, pokazuje rolę tego zwierzęcia w życiu człowieka na przestrzeni wieków od jego udomowienia aż do współczesnej funkcji w rekreacji i sporcie, podkreślając jego urodę w bardzo wielu rasach i maściach, odkrywając sekrety ujarzmięcia konia przy prezentacji konia przy prezentacji kantarów, ogłowia i innych elementów do zaprzęgu wraz z różnymi typami siodła do jazdy konnej, wzbogacone filmem o jego znaczeniu od czasów rzymskich rydwanów po dyliżanse – jako podstawowej siły pociągowej siły pociągowej.

6. „Zwierzęta mało znane” w akwarelach Albina Łąckiego – prezentuje gatunki zwierząt najbardziej tajemniczych i zagrożonych zarazem w swoich środowiskach, tłumaczymy skąd biorą się te zagrożenia oraz jak możemy uratować je z krawędzi zagłady i bezpowrotnego wymarcia. Dotyczy to głównie ptaków i ssaków żyjących we wszystkich środowiskach na całej kuli ziemskiej.

7. „Główne zagrożenia ekologiczne globu ziemskiego” na bazie materiałów Ambasady Amerykańskiej w Warszawie – ukazujące katastroficzną wizję życia na Ziemi w wyniku zakłóceń dokonanych przez rabunko-

wą gospodarkę człowieka – na przykładzie efektu cieplarnianego wywołującego powodzie, huragany i anomalie pogodowe. Druga część ekspozycji stawia pytanie co każdy z nas – zwłaszcza młody obywatel Ziemi może zrobić: proponujemy działania od razu np. ograniczenie używania wszędzie samochodu – zastąpienie go rowerem lub ograniczenie produkcji odpadów przez nieużywanie jednorazowych opakowań np. plastikowych siatek czy butelek, a stosowania powszechnie opakowań szklanych lub papierowych i wielokrotnego użytku – chodzi o przekonanie dzieci i młodzieży, że nie jest za późno a przyszłość zależy w dużej mierze od działania pojedynczego człowieka. Prezentowaliśmy również wiele filmów o podobnej tematyce.

8. „Polskie drzewa” – fotografie podstawowych gatunków drzew liściastych i iglastych wspomagane są rysunkami sylwetek, szczegółowymi opisami, okazami zielnikowymi, przekrojami pni oraz próbkami drewna, które mają nauczyć dzieci od początkowych poziomów nauczania aż do fakultatywnych zajęć klas biologiczno-chemicznych liceów praktycznej umiejętności rozpoznawania naszych drzew. Na kanwie tej wystawy przeniesiono sprawdzone formy przekazywania wiedzy na zajęcia terenowe do gmin Wielkopolski. Jako pierwsze – eksperymentalne obecnie zajęcia prowadzi się w Wolsztynie, także z dziećmi ze szkół specjalnych. Omawiamy także podstawowe zbiorowiska leśne od borów przez grądy do olesów, wskazując fundamentalne ich znaczenia dla funkcjonowania życia na ziemi tj. fabryki tlenu i „konsumenta” dwutlenku węgla, bioindykatora skażeń środowiska oraz termoregulatora klimatu ziemskiego.

Każda poruszana tematyka wyzwała emocjonalne zainteresowanie odbiorców. Kształtuje jednocześnie odpowiedzialność i poszanowanie przyrody a także tworzy możliwość poszerzenia wiedzy i praktycznej znajomości wielu problemów związanych z ochroną przyrody i środowiska. Wielkopolskie placówki oświatowe od przedszkoli, przez szkoły podstawowe do liceów bardzo chętnie i licznie uczestniczą w proponowanych przez nas zajęciach, o czym świadczy wysoka frekwencja.

Dotychczas w realizowanych przez Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej – FBE w zajęciach związanych z programem edukacyjno-wystawienniczym uczestniczyło ponad 10 tysięcy dzieci i młodzieży oraz 400 nauczycieli. n

Dr Jan Śmiełowski

DLA KOGO LASY PAŃSTWOWE?

ZAMACH NA BEZPIECZEŃSTWO EKOLOGICZNE

Nad polskimi lasami gromadzą się czarne chmury. Po zagrożeniu zwrotami lasów w naturze byłym właścicielom, a także próbach przeznaczenia ich jako mienie zamienne wobec pozostałych roszczeń repriwatyzacyjnych, pojawiły się nowe niebezpieczeństwa – pomysł ekspertów Banku Światowego, by wydać koncernom drzewnym koncesje na eksploatację lasów oraz projekt przekształcenia Lasów Państwowych w spółkę akcyjną w procesie pośredniego powszechnego uwłaszczenia obywateli. To kolejny zamach na bezpieczeństwo ekologiczne Polski.



*Dr inż. Konrad Tomaszewski
Dyrektor Generalny
Lasów Państwowych*

Większość ugrupowań politycznych, tworzących obecnie rządzącą koalicję, postulowało zreformowanie ustroju Polski w kierunku przekazania możliwie dużej liczby kompetencji władczych do niżej usytuowanych struktur organizacyjnych państwa, w tym przede wszystkim do struktur samorządowych. Z drugiej strony w programach tych ugrupowań zakładano, iż m.in. takie strategiczne zasoby naturalne, jak lasy powinny pozostać w dominującym władaniu państwa – z założeniem jedynie sporadycznego ich użycia do bezpośredniej repriwatyzacji oraz powszechnego uwłaszczenia obywateli. Ponadto w programie AWS podkreślono i szczególnie uzasadniono potrzebę zachowania rozwiązań formalnoprawnych, przy użyciu których – z mocy nowoczesnej, wykreowanej w roku 1991 przez pierwszy rząd „solidarnościowy”, ustawy o lasach – nastąpiło zorganizowanie mienia Skarbu Państwa dotyczącego lasów państwowych oraz innych nieruchomości i ruchomości związanych z gospodarką leśną.

W roku 1998, wbrew intencjom i zapowiedziom zawartym w aktach politycznych AWS, pojawiły się jednak koncepcje legislacyjne bezpośredniego użycia substancji leśnej do realizacji kwestii repriwatyzacyjnych. Wielkie zaangażowanie wielu środowisk sprawiło, iż pomysły te zostały częściowo zneutralizowane poprzez odpowiednie zmiany w rządowym projekcie ustawy repriwatyzacyjnej.

Można zatem przypuszczać, iż nieprzemyślane koncepcje repriwatyzacyjne nie doprowadzą (zwłaszcza po podjęciu przez społeczność leśną z własnej inicjatywy działań na rzecz utworzenia leśnej agencji rekompensat repriwatyzacyjnych) do unicestwienia utrwalonej od ponad 75 lat organizacji Lasów Państwowych.

Lasy Państwowe, których wielkość wyrosła z tradycji, są jedną z pierwszych organizacji w Polsce, która:

- wprowadziła zintegrowany, unikatowy w skali światowego leśnictwa, system informatyczny, ostatnio bez trudu i na czas zaadaptowany do reformy systemu ubezpieczeń społecznych;
- wykorzystała możliwości realizowania ubezpieczeń majątkowych w ramach towarzystw wzajemnościowych;
- zinwentaryzowała i zwymiarowała majątek Skarbu Państwa (w części oddanej Lasom Państwowym w zarząd i zarządzanie);
- wykreowała, zgodnie z koncepcją prywatyzacji gospodarki, rynek kilku tysięcy prywatnych firm świadczących usługi gospodarcze na rzecz leśnictwa.

Po czterdziestolecu częstych okresów prawdziwej biedy i nieustannej walki z dyktatem scentralizowanego planowania wielkości wyrębów jednostki Lasów Państwowych zaczynają funkcjonować w sposób godny i bez kompleksów w stosunku do wielu standardów europejskich, stając się centrami nowoczesności i niwelowania skutków strukturalnego bezrobocia na terenach upadłych PGR-ów. Lasy Państwowe mają, w ramach rozstrzygnięć ustrojowych dotyczących leśnictwa, szczegółowy program działań rozwojowych we wszystkich obszarach zadaniowych.

Tego dorobku obecnemu pokoleniu leśników zmarnować nie wolno! Więcej: tego dorobku nie wolno zmarnować całemu obecnemu pokoleniu Polaków.

á

ZAMACH NA BEZPIECZEŃSTWO EKOLOGICZNE

Koncesje i złudne profity

Niestety użycie lasów do reprivatyzacji bezpośredniej nie stanowi jedyne „pomysłu” na lasy polskie.

Na początku lat 90. Lasy Państwowe, nie bez uzasadnionych obaw skorzystały z pożyczki Banku Światowego. Kolejne misje Banku bardzo przychylnie oceniały wykorzystanie środków pomocowych. Lasy Państwowe okazały się zresztą jedną z nielicznych wielkich organizacji, które wykorzystały środki kredytu BŚ na realizację konkretnych zadań (zalesienie odłogujących gruntów, przebudowa drzewostanów zniszczonych przez przemysł, odbudowa lasów strawionych wielkimi pożarami pierwszej połowy lat 90., zakup nowoczesnych technologii), unikając przy tym marnotrawienia pożyczki na opłacanie zagranicznych ekspertów itp. opracowań studialnych, a także unikając ograniczenia transakcji wyłącznie do wnoszenia opłat za gotowość udzielania pożyczki przez BŚ.

Z nieskrywanym przeto dla leśników zaskoczeniem w końcowym memorandum misji BŚ zawarto myśl, iż być może Lasy Państwowe nie podołają spłacie kredytu, a zatem wskazane byłoby rozważenie rozwiązania polegającego na objęciu określonych obszarów leśnych koncesjami, udzielanymi koncernom prywatnym, a obejmującymi m.in. prawo do pozyskiwania drewna. Nie są to rozwiązania zupełnie obce leśnikom polskim. Już kiedyś, w okresie międzywojennym, udzielono koncesji firmie brytyjskiej na eksploatację, niektórych części Puszczy Białowieskiej, z tragicznymi tego następstwami.

Obawy ekspertów Banku Światowego są nieuzasadnione. Wyniki długoterminowej prognozy finansowej do roku 2012 wskazują na zdolność Lasów Państwowych podolania ciężarom spłaty odsetek i rat kredytu BŚ przez cały okres występowania zobowiązań względem tego Banku, a więc do końca (!) roku 2008.

W ostatnich dniach społeczność leśna, została zupełnie zmrożona i zaskoczona koncepcją użycia mienia Skarbu Państwa pozostającego w zarządzie Lasów Państwowych w procesie pośredniego **powszechnego** uwłaszczenia obywateli. W koncepcji tej Lasy Państwowe zostałyby przekształcone w spółkę akcyjną. Przy państwie pozostałoby 51 proc. kapitału akcyjnego, natomiast obywatele polscy otrzymaliby na warunkach nieodpłatnych akcje odpowiadające 49 proc. kapitału akcyjnego.

Jak wiadomo, przy przekształceniu jednostek organizacyjnych w spółki akcyjne, faktyczna bezpośrednia korzyść dla podmiotu przekształcanego wiąże się z pozyskaniem środków pieniężnych ze sprzedaży pierw-

szej emisji akcji. Jeśli podmiot, po przekształceniu w spółkę jest przedmiotem „pożądania” kapitału „giełdowego”, tj. jeśli wartość akcji zwiększe, wówczas kolejne korzyści finansowe mogą (tutaj za cenę utraty większościowego udziału Skarbu Państwa) pojawiać się drogą emisji kolejnych serii akcji.

Osiągnięcie celu powszechnego uwłaszczenia wymagać będzie przekazania 49 proc. akcji na warunkach nieodpłatnych lub za symboliczną odpłatnością. Zupełnie niewyobrażalne byłoby (chyba?!) założenie, że poprzez kolejne emisje akcji Państwo Polskie zdecyduje się na utratę państwowego charakteru zasobów leśnych. Można zatem powiedzieć, iż po przekształceniu Lasów Państwowych w spółkę akcyjną, organizacja ta nie będzie miała istotnych bezpośrednich korzyści finansowych.

Powszechne uwłaszczenie ma jednak – w absolutnie słusznym założeniu – przynieść korzyść nie Lasom Państwowym, lecz obywatelom polskim, którzy tworząc przez okres powojenny majątek narodowy, byli opłacani w sposób nieadekwatny do ówczesnej i obecnej efektywności tego majątku. Obywatele polscy, przyszli bezpośredni lub pośredni właściciele akcji Lasów Państwowych S.A., mogliby liczyć na profity z tych akcji, inne niż satysfakcja ze świadomości posiadania papieru wartościowego, gdyby akcje te miały szanse przynosić dywidendy w związku z zyskiem osiąganym przez Lasy Państwowe S.A., lub jeśli zainteresowanie zakupem i poddaniem akcji obrotowi „giełdowemu” wykazałoby nadwyżkowy kapitał finansowy – krajowy lub zagraniczny. Ale na to się nie zanoszą.

Złe doświadczenia

W Polsce występuje maniera przywoływania doświadczeń obcych. A te – w odniesieniu do organizowania mienia leśnego do postaci spółek akcyjnych – są jak najgorsze. Po wejściu Austrii do struktur unijnych, zapadła decyzja aby austriackie lasy państwowe, znajdujące się dotąd na utrzymaniu budżetu, przekształcić w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Prawie natychmiast wzrosła eksploatacja lasów austriackich, trzeba było restrykcyjnie ograniczyć zatrudnienie w leśnictwie austriackim, a w ślad za tym ograniczyć zabiegi gospodarcze, w tym służące zachowaniu właściwego stanu sanitarnego i zdrowotnego drzewostanów.

W spółkę akcyjną przekształcone też zostały niedawno Lasy Państwowe Szwecji. Pomimo iż spółka ta objęła także podmioty z sektora drzewnego i innych (dość egzotycznych) branż – zła koniunktura finansowa w szwedzkim sektorze leśno-drzewnym pogłębiła się. Spółka wystąpiła ostatnio do państwa o wykupienie

ZAMACH NA BEZPIECZEŃSTWO EKOLOGICZNE

przez budżet określonych obszarów leśnych w celu pozyskania środków dla poprawy jej płynności finansowej.

Prace studialne nad zorganizowaniem do postaci spółki akcyjnej mienia leśnego prowadzone był w Bawarii, do momentu, w którym rząd tego kraju obwieścił, iż lasy bawarskie jako strategiczny zasób naturalny i gwarant suwerenności landu pozostaną na utrzymaniu budżetu.

Lasy Państwowe w Polsce zachowują zdolność do samofinansowania swojej działalności dzięki unikatowym rozwiązaniom systemu finansowego, reżimowi kosztów jednostkowych działalności (przyrastających w tempie poniżej poziomu inflacji) oraz stosunkowo niskim wynagrodzeniom pracowników. Mimo to występuje trwała tendencja do zaniku nadwyżki finansowej. W krajach zachodnioeuropejskich wysokie dofinansowywanie leśnictwa przez budżet jest już faktem od wielu lat. **Złudne jest zatem liczenie na to, iż z posiadania akcji Lasów Państwowych S.A. wynikną przychody proste, tj. z tytułu dywidendy.**

A może – wbrew wyżej omówionym przykładowi z Austrii i Szwecji – zainteresowanie zakupem i obrotem akcji wykaże kapitał „giełdowy” – krajowy lub zagraniczny? Jest oczywiste iż kapitał „giełdowy” wykazuje „pożądanie” w stosunku do akcji spółki akcyjnej, o ile ma ona utrwaloną, a najlepiej zwykłą tendencję osiągania zysku bilansowego. W takich tylko warunkach można założyć, iż znajdują się podmioty decydujące się na sprzedaż i podmioty gotowe zakupić akcje, a w następstwie można spodziewać się, iż określonym uczestnikom obrotu akcjami, np. właścicielom akcji, którzy otrzymują je w ramach powszechnego uwłaszczenia, przynosić będzie dochody roczne.

W odniesieniu do spółki utworzonej z Lasów Państwowych – spadająca zdolność tej jednostki do samofinansowania swojej działalności powstrzyma bez wątpienia kapitał „giełdowy” przed angażowaniem się w obrót jej akcjami.

Zainteresowanie kapitału „giełdowego” akcjami może wystąpić także wówczas, gdy dojdzie on do przekonania, iż warto przejąć wpływ na spółkę w celu działań restrukturyzacyjno-naprawczych oraz włączenia jej do innych przedsięwzięć ekonomiczno-gospodarczych. W odniesieniu do spółki utworzonej z Lasów Państwowych są słabe na to (na szczęście) nadzieje. Po pierwsze dlatego, iż w całej Europie występuje silna, trwała nadpodaż drewna okrągłego i produktów jego przerobu. Po drugie – dlatego, iż w omawianej tu koncepcji uwłaszczeniowej zakłada się pozostawienie w rękach państwa kontrolnego pakietu akcji, co (przynajmniej teoretycznie) powinno zabezpieczyć polskie lasy przed

oczywistymi dla każdego działaniami pozostałego akcjonariatu zmierzającymi do eksploatacji polskich lasów na poziomie przekraczającym potrzeby i możliwości lasu, upraszczania składów gatunkowych nowych założeń, a także ograniczenia prac ochronnych, hodowlanych i pielęgnacyjnych w drzewostanach z powodu oszczędności środków i nakładów.

Splacony dług

Przeświadczenie o tym, iż „olbrzymi majątek leśny leży odłogiem” i wystarczy poprzez przekształcenie Lasów Państwowych w spółkę akcyjną zmusić go, aby zaczął pracować dla potrzeb powszechnego uwłaszczenia obywateli, jest na tyle nieodpowiedzialne i niebezpieczne, iż jako osoba, współtworząca program polityczny AWS, a obecnie zobowiązana z mocy prawa do zarządu, w tym ochrony mienia Skarbu Państwa w przedmiocie polskich lasów – nie mogłem nie zabrać w tej sprawie głosu.

Apeluję do polityków i ośrodków decyzyjnych o opamiętanie się! Przyroda, w tym przede wszystkim polskie lasy nie znoszą eksperymentów. Należy uszanować to, co pokolenia leśników wypracowały przez dziesięciolecia – w poszanowaniu praw przyrody.

Lasom Państwowym jak nigdy dotąd jest niezbędny spokój, a nie nowe rozdanie. **Rozdawnictwo leśnego mienia państwowego pod słusznym hasłem powszechnego uwłaszczenia byłoby katastrofalnym błędem.** Droga do powszechnego uwłaszczenia na pewno przebiega przez polskie lasy. Lasy polskie nie mogą być dobre na wszystko, w szczególności nie można przy ich użyciu załatwić kwestii repywatyzacyjnych, ani problemu powszechnego uwłaszczenia.

Należy przy tym zauważyć, że w okresie, w którym obywatele polscy tworzyli po II wojnie światowej polski majątek narodowy bez należytego wynagrodzenia, polskie lasy przez cały czas łagodziły tę niesprawiedliwość w związku z nieodpłatnymi świadczeniami publicznymi na rzecz ogółu społeczeństwa. Wiele ekspertów wskazuje, iż pozaprodukcyjne świadczenia lasów (stwarzanie możliwości wypoczynku i rekreacji, łagodzenie efektu cieplarnianego, korzystne oddziaływanie na stosunki wodne, działania wiatrochronne itp.) wielokrotnie przekraczają świadczenia produkcyjne.

Czyż nie jest to wystarczający udział polskich lasów w powszechnym uwłaszczeniu obywateli?

Zachowanie państwowego charakteru zasobów leśnych będzie bezcenne w warunkach wchodzenia Polski w struktury unijne. n

EKONOMIA EKOLOGICZNA - NASZĄ PRZYSZŁOŚCIĄ

UWZGLĘDNIAJĄC POTRZEBY PRZYSZŁYCH POKOLEŃ...

Ekonomia jest nauką, która wykorzystując kapitał, pracę i ziemię generuje działalność gospodarczą obejmującą produkcję, wymianę i użytek czyniony z dóbr i usług, aby wykreować popyt i zaspokoić go równą mu podażą. Jest nauką społeczną, bo wykorzystuje gusta i zachowania ludzkie dla wykreowania odpowiednich potrzeb konsumpcyjnych.



*mgr Aleksandra Kuśpak
Instytut na Rzecz
Ekorozwoju*

Gonitwa w kierunku bogactwa

Ekonomia zakłada ciągły wzrost dobrobytu, który jest absolutnie dobry i pożądany; jakkolwiek jego spadek lub spadek konsumpcji jest zatracający. Ekonomia napędza tę gonitwę w kierunku bogactwa, sugerując: kup ten produkt a staniesz się szczęśliwy. Przy czym należy pamiętać, że ekonomia głosi także, że jedna sztuka czegokolwiek nigdy nie jest wystarczająca.

Ekonomia „nakreca” konsumpcję wykorzystując psychologiczne dążenie każdego człowieka do osiągnięcia szczęścia, którego znaczenie ogranicza się jedynie do materialnego aspektu. Oczywiście konsumpcja ta stwarza popyt, który wymusza zwiększenie podaży towaru, jego produkcję i niewypowiedzianą ekologiczną stratę, począwszy od lokalnych problemów, takich jak powiększanie się terenów podmiejskich i toksycznych wysypisk do globalnego okaleczenia, które ma wpływ na nas wszystkich – globalne ocieplenie, dziura ozonowa, postępujący zanik różnorodności biologicznej.

Zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych: rzeczywistych lub sztucznie wykreowanych – staje się coraz trudniejsze. Przede wszystkim dlatego, że proces produkcji jest znacznie szerszy niż sobie to wyobrażamy. Wytworzenie jednostki dobra, to kilogramy surowców mineralnych, wody, zaangażowanie transportu, a więc dalsze wykorzystanie surowców, a także odpady powstające w czasie produkcji i użytkowania dobra.

Zasoby naturalne, jako dane przez przyrodę we względnej obfitości, nie były na pierwszym planie zainteresowań ekonomii. Dopiero narastające skutki skażenia środowiska przez gospodarkę oraz przejawy wyczerpywania się niektórych złóż mineralnych i zasobów wodnych, a także utrudnienia w dostawie paliw spowodowały, że teoria ekonomii i polityka gospodarcza zaczęły konsekwentniej zajmować się wykorzystywaniem zasobów naturalnych oraz ochroną i kształtowaniem środowiska.

Ekonomia wprawdzie mówi o rzadkości zasobów – wyczerpywalności i efektywnym ich wykorzystaniu – efektywnym, czyli eliminującym marnotrawstwo. Efektywność oznacza także wybór sposobów rozdysponowania zasobów używanych do produkcji, między różne, wzajemnie konkurencyjne zastosowania produkcyjne.

Niestety, coraz więcej zasobów można nazwać rzadkimi. Już teraz można do nich zaliczyć ropę naftową i niektóre metale. Oznacza to, że **gospodarowanie zasobami było i wciąż jest nieefektywne i niesprawiedliwe. Nie eliminujemy marnotrawstwa, nie potrafimy dokonać właściwych wyborów na funkcji produkcji.** Wciąż w większości opieramy się na preferencjach konsumenta i jego nieograniczonych potrzebach zamiast na ograniczoności zasobów i szacunku do przyrody, której jesteśmy częścią. **Im większe zaspokojenie potrzeb teraz, tym większe z tym problemy w przyszłości.**

Granice chłonności naszego globu

Innym problemem zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych jest ogromny wzrost ludności (w 2050 r. liczba ludności podwoi się), i aby zapewnić wszystkim znośne warunki bytowania, to produkcję przemysłową należałoby zwiększyć przynajmniej 10-krotnie. Wyobraźmy sobie co się stanie jeśli każda osoba będzie chciała mieć samochód! Ziemia nie będzie w stanie „udźwignąć” tych wszystkich potrzeb, jeśli nie uwzględnimy i nie uszanujemy jej możliwości. **Zastanówmy się nad granicami chłonności naszego globu. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie starczy nam zasobów na zaspokojenie wszystkich potrzeb i czy wiemy co robić z wytworzonymi odpadami?**

Ekonomia szuka rozwiązań innowacyjnych i technologicznych. Jednak nie bierze pod uwagę zmniejszenia po-

Uwzględniając potrzeby przyszłych pokoleń...

trzeb i konsumpcji. Wiemy przecież, że każde nowe rozwiązanie techniczne ma swoje skutki dla środowiska, mogą one być mniejsze, ale wciąż istnieją. Prostsza jest zmiana definicji dobrobytu, do której trzeba dodać przypis: „uwzględniając potrzeby przyszłych pokoleń”. Jednak ekonomia nie dopuszcza takich rozwiązań, bo przecież korzyści materialne osiągane przez człowieka będą mniejsze, no i nie osiągnie on „materialnego szczęścia”.

Wracając do innowacyjnych rozwiązań, to już Thomas Malthus zauważył, że produkcja rolna nie będzie nadążać za wzrostem liczby ludności. Podaż żywności na osobę będzie się obniżać do momentu, kiedy głód spowoduje spadek liczby ludności do poziomu, przy którym możliwe stanie się zapewnienie dostatecznej ilości żywności z ograniczonego arealu ziemi uprawnej. Można poprawić wydajność produkcji rolnej wskutek np. irygacji lub stosowania nawozów sztucznych, powoduje to jednak poprawę poziomu wyżywienia, co z kolei stymuluje szybki wzrost liczby ludności i ponownie doprowadza społeczeństwo na krawędź klęski głodowej.

Pomost między dwoma systemami

Wszystkie metody prowadzące do bezwarunkowego wzrostu gospodarczego mają swoje koszty. Trzeba wziąć także pod uwagę środowiskowe koszty wzrostu, które nie są ujmowane w systemie rynkowym. Cena za produkt nie wlicza zanieczyszczenia środowiska, zatłoczenia i gorącego trybu życia.

Uwzględniając wszystkie koszty zewnętrzne wzrostu okazuje się, że niejednokrotnie przewyższają one korzyści z niego płynące, a więc w stanie równowagi społeczny koszt krańcowy będzie większy niż społeczna korzyść krańcowa.

Trzeba jeszcze dodać, że nieograniczoność wzrostu gospodarczego jest pojęciem abstrakcyjnym. Potencjał tego wzrostu ma charakter skończony, tylko musimy sobie to uzmysłowić.

Podsumowując, dzisiejsza antropocentryczna ekonomia, która jedynie zajmuje się zaspokajaniem potrzeb ludzkich nie uwzględnia szeregu problemów, z którymi boryka się rzeczywistość. Konieczna jest zmiana jej paradygmatów i zrównoważenie systemów: ekologicznego i ekonomicznego. **To właśnie ekonomia ekologiczna jest pomostem przerzuconym między tymi dwoma systemami (efektywne zarządzanie przyrodą w połączeniu z mniejszą produkcją).** Ekonomia ekologiczna wyjaśnia, że wzrost gospodarczy nie może być nieograniczony, bo zależy od zbyt wielu czynników, których wielkość jest skończona. Sugeruje także zmianę stylu życia i konsumpcji, pamiętając o przyszłych pokoleniach. **Powinniśmy zwrócić się w kierunku ekonomii ekologicznej, która w swych założeniach uwzględnia zasady zrównoważonego rozwoju, jako gwarantujące przyszłość ludzkości.** n

Ekoprofit 6/99

INFORMACJA DLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

W związku z różną interpretacją Ustawy o finansach publicznych z dnia 26 listopada 1998 roku, a szczególnie art. 118 Ustawy – publikujemy w całości tekst pisma Ministerstwa Finansów ST1-440-169/99 z dnia 9.03.1999 roku, podpisanego przez dr Halinę Wasilewską-Trenkner Podsekretarza Stanu, które wyjaśnia przedmiotową sprawę podając szczegółową wykładnię ww. art. 118.

Z.K.

ART. 118 USTAWY O FINANSACH PUBLICZNYCH WYKŁADNIA MINISTERSTWA FINANSÓW

Warszawa, 1999.03.09

Ministerstwo Finansów
Podsekretarz Stanu
ST1-440-169/99

Zarządy Gmin, Powiatów
i Województw Samorządowych

W związku z licznymi pytaniami związanymi z interpretacją art. 118 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 155, poz. 1014) (...) uprzejmie wyjaśniam:

Postanowienia art. 118 ustawy o finansach publicznych stanowią, że z budżetu jednostki samorządu terytorialnego mogą być udzielane dotacje wyłącznie imiennie określonym podmiotom publicznym i tylko na cele publiczne związane z realizacją zadań określonego stopnia samorządu terytorialnego.

Przepis ten należy jednakże łączyć z regulacjami całej ustawy, w tym w szczególności z art. 111. Stosownie do zapisu ust. 3 tego artykułu – podziału wydatków jednostek samorządu terytorialnego dokonuje się zgodnie z art. 69 omawianej ustawy, której w ust. 4 pkt. 1 stanowi, że dotacjami celowymi są, podlegające szczególnym zasadom rozliczenia, wydatki budżetu jednostki samorządu terytorialnego przeznaczone między innymi na zadania zlecone do realizacji jednostkom nie zaliczonym do sektora finansów publicznych oraz fundacjom i stowarzyszeniom.

Mając powyższe na uwadze można stwierdzić, iż imiennie określonym organizacjom oraz stowarzyszeniom i fundacjom mogą być udzielane dotacje celowe z budżetów jednostek samorządu terytorialnego. (...) n

dr Halina Wasilewska-Trenkner

JAK AUSTRIA SPRZEADAWAŁA ZJEDNOCZONĄ EUROPE

Wejście Polski do struktur europejskich to wielkie wyzwanie – dla państwa, rządu i mieszkańców naszego kraju. Niezwykle istotna w tym procesie jest akceptacja społeczna, a tą podbudować musi odpowiednio przygotowana kampania informacyjna.



*Małgorzata Bonikowska
Dyrektor Centrum
Informacji Europejskiej*

Odpowiedzialność za przygotowanie i koordynowanie akcji informacyjnej w Polsce spoczywa na Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej. Departament Informacji i Komunikacji Społecznej UKIE przygotował już projekt rządowego Programu Informowania Społeczeństwa (PIS). Wstępna wersja tego dokumentu została w grudniu ubiegłego roku przedstawiona Komitetowi Integracji Europejskiej, a następnie skierowana do poprawek i konsultacji. Jest to zadanie wielopłaszczyznowe, obliczone na kilka lat. O rozmiarach, trudnościach i pułapkach związanych z przeprowadzeniem takiej kampanii można się łatwo przekonać, analizując przykłady krajów, które zostały włączone do UE podczas ostatniej akcesji.

Austria, Finlandia i Szwecja stały się członkami Unii Europejskiej zaledwie cztery lata temu (1 stycznia 1995). Wszędzie o integracji z Europą zdecydowali obywatele. W przeprowadzonych kilka miesięcy wcześniej referendum większość opowiedziała się za akcesją. Natomiast Norwegia, pomimo zakończonych pomyślnie negocjacji i intensywnej kampanii na rzecz integracji, pozostała poza Wspólnotami Europejskimi. Społeczeństwo w referendum odrzuciło perspektywę członkostwa.

Geopolityczna i społeczna sytuacja Polski oraz uwarunkowania historyczne nie pozwalają na proste porównania. Jednak analiza metod działania, kryteriów wyboru strategii, sposobów analizy socjologicznej czy doświadczeń płynących z prowadzenia kampanii wydają się niezwykle cenne. Dlatego w kolejnych tekstach postara-

my się przybliżyć metody promowania idei integracji w państwach ostatnio przyjętych do UE.

Zacniemy od Austrii, gdzie wykorzystano bardzo długą, trzyletnią akcję reklamową, promującą Unię Europejską jako organizację, do której wstąpienie przyniesie same korzyści.

Kłótnie przed integracją

Tak zwana „aktywna neutralność”, stanowiąca podstawę austriackiej racji stanu w okresie powojennym, wynikała z bipolarnego podziału wpływów politycznych i zamrożonego przez „zimną wojnę” układu sił w Europie. Uchwalając w 1955 ustawę o wieczystej neutralności parlament austriacki zobowiązał rząd do niezawierania sojuszy wojskowych i nieutrzymywania na terytorium kraju obcych baz wojskowych. Austria nie mogła również przystąpić do żadnej z międzynarodowych unii. Deklarowana neutralność nie przeszkodziła rządowi angażować się intensywnie w przedsięwzięcia na rzecz międzynarodowego odprężenia oraz współpracy pomiędzy krajami o różnych ustrojach.

Mimo stałej obecności na europejskiej scenie, jeszcze we wczesnych latach osiemdziesiątych przystąpienie Austrii do zjednoczonej Europy wydawało się mało prawdopodobne. Dopiero radykalna modyfikacja układu sił pod koniec dekady otworzyły przed krajem nowe perspektywy. W obliczu przemian w Europie Wschodniej i po rozpadzie Związku Radzieckiego utrzymywanie neutralności przestało być jedynym politycznym scenariuszem, który Austria mogła zaakceptować.

W sierpniu 1989 roku rząd austriacki zgłosił wniosek o przyjęcie kraju do struktur europejskich. Pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami integracji rozgorzał polityczny spór. Za członkostwem opowiadały się dwa koalicyjne ugrupowania: chadecka Austriacka Partia Ludowa (ÖVP) Erharda Buska i Austriacka Partia Socjaldemokratyczna (SPO) kanclerza Franza Vranitzky'ego. Stanowisko rządu poparło Forum Liberalne, przeciw wystąpiły prawicowa Austriacka Partia Wolności (FPÖ) Jorga Hajdera oraz partia Zielonych.

Chociaż prasa i telewizja od lat szeroko informowały o sprawach z Unią Europejską i jej funkcjonowaniem, Austriacy nie byli przekonani do idei integracji. Więk-

JAK AUSTRIA SPRZEADAŁA ZJEDNOCZONĄ EUROPE

szość deklarowała brak zainteresowania poszerzaniem wiedzy o Wspólnotach tym bardziej, że podawane w mediach informacje sprawiały wrażenie przypadkowych, hermetycznych i zagmatwanych.

1 lutego 1993 roku Austria rozpoczęła negocjacje akcesyjne z Unią Europejską. Parlament zobowiązał negocjatorów do zajęcia twardego stanowiska między innymi w kwestiach federalizmu austriackiego, ruchu tranzytowego, standardów ochrony środowiska, systemu świadczeń społecznych, rolnictwa i leśnictwa.

Rząd zdawał sobie sprawę, że starania o członkostwo powinny się zakończyć referendum. Akcesja oznaczała bowiem konieczność dokonania zmian w konstytucji, a te wymagały zgody obywateli. Dlatego zdecydowano się na przeprowadzenie profesjonalnej i szerokiej kampanii informacyjno-promocyjnej. Do przetargu na opracowanie strategii takich działań zaproszono agencje public relations i agencje reklamowe. Miała to być kompleksowa akcja, której celem było przekonanie obywateli do wspólnotowych idei. Współtworzyli ją politycy, media i agencje, zaś za jej koordynację odpowiedzialny był Departament Informacji Europejskiej, utworzony w strukturze austriackiego MSZ. Jednocześnie powołano stałą grupę konsultacyjną do spraw działań informacyjnych. W jej skład wchodził przedstawiciel wszystkich resortów, gabinetu premiera, eksperci oraz agencje reklamowe i PR.

„Jesteśmy Europą”

Głównym celem rządowej kampanii było wskazanie obywatelom bezpośrednich korzyści, jakie odniosą dzięki przystąpieniu kraju do zjednoczonej Europy. Postanowiono nie tylko podawać fakty, lecz także oddziaływać na emocje. Austriacy mieli poczuć, że Unia Europejska jest im bliska i przyjazna. Autorom zależało także na wzroście społecznego zainteresowania problematyką europejską. Całą akcję adresowano przede wszystkim do niezdeterminowanych (75% obywateli).

Podczas przygotowywania kampanii określono priorytetowe grupy zawodowe i środowiskowe, do których w pierwszym rzędzie miał być adresowany przekaz. Były to:

- * kobiety, zwłaszcza matki (chęć zapewnienia dzieciom jak najlepszej przyszłości);
- * ludzie starsi (obawa zmian);
- * rolnicy (lęk przed utratą dochodu na skutek reformy rolnej);
- * drobni i średni przedsiębiorcy (obawa konkurencji);
- * robotnicy (lęk przed utratą pracy);
- * nauczyciele (obawa konkurencji ze strony nauczycieli niemieckich).

Na terenie całego kraju umieszczono tablice reklamowe podkreślające korzyści z przystąpienia do Unii i zachęcające do zainteresowania się sprawami integracji. Uzupełniała je intensywna kampania w telewizji, radiu i

prasie. Wydawano także specjalne publikacje promocyjne, rozdawane i rozsyłane bezpłatnie do domów. Dla każdej z grup społecznych, najważniejszych dla powodzenia całej akcji, przygotowano odmienne pakiety materiałów informacyjnych. Jednocześnie społeczeństwo było przez cały czas informowane o przebiegu negocjacji akcesyjnych.

„Jesteśmy Europą” („Wir sind Europa”) – głosiło główne hasło kampanii. W napisany odręcznie tekst komponowano austriacką flagę. „Gdzie nasi rolnicy znajdą nowych klientów, jeśli nie na rynkach europejskich?”, „Dobrobyt czy zastój?”, „Na ile jesteśmy bezpieczni poza Europą?”, „Samotnie czy razem?” – wołały inne hasła. Przypominano Austriakom historyczne, społeczne i kulturowe związki z Zachodem, podkreślano brak sensownej alternatywy, jeśli kraj chce mieć wpływ na decyzje UE, a więc na sytuację na kontynencie. Przewidywano spadek bezrobocia o około 1%, wzrost płac i obniżenie podatku VAT z 20% do 15%. Obiecywano, że import tańszych artykułów spożywczych z rynku UE przyniesie każdej austriackiej rodzinie oszczędności rzędu 1000 szylingów miesięcznie.

Do akcji promocyjnej włączono osoby publiczne. Za TAK dla integracji opowiadał się między innymi znakomity kierowca rajdowy Niki Lauda. Przeprowadzono sondy uliczne, pozwalając obywatelom poznawać poglądy innych ludzi. Uruchomiono również infolinię telefoniczną, tak zwany „eurotelefon”. Obsługiwali go odpowiednio przeszkoleni studenci. Jego numer był nieustannie podawany w mediach i na tablicach reklamowych. „Twoje zdanie się liczy. Ale czy je masz?” – prowokowano. Celem było zachęcenie Austriaków do stawiania pytań i formułowania własnych opinii na temat członkostwa. „Jeśli jesteś ZA, zadzwoń”, „Jeśli jesteś PRZECIW, też zadzwoń”. O skuteczności takiej strategii świadczył fakt, że miesięcznie liczba rozmów dochodziła do 20 tys. Opłaty za połączenia liczono zawsze według taryfy lokalnej, bez względu na to, z którego miejsca w kraju dzwoniło.

Nie tylko rząd

Po złożeniu przez Austrię oficjalnego wniosku o przyjęcie do Unii Europejskiej, organizacje pozarządowe, w tym te, które skupiały pracodawców i pracowników, rozpoczęły debatę na temat warunków członkostwa. Ich przedstawiciele określili wspólne stanowiska w wielu sprawach dotyczących akcesji. Opracowali także wspólny raport o przystąpieniu Austrii do UE. We wnioskach żądali między innymi bieżącej informacji o przebiegu negocjacji, gwarancji zachowania dotychczasowych standardów socjalnych oraz przedstawienia programu pomocy dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Uważali przy tym, że trzeba informować społeczeństwo nie tylko o pozytywnych, lecz także i negatywnych stronach członkostwa.

JAK AUSTRIA SPRZEDAWAŁA ZJEDNOCZONĄ EUROPE

Akcja informacyjna organizacji związkowych była prowadzona we współpracy z rządem centralnym i władzami lokalnymi z jednej strony, z drugiej zaś z ogólnoeuropejską organizacją związków zawodowych i terenowymi oddziałami organizacji pozarządowych. Na terenie całego kraju organizowano seminaria dla pracowników przedsiębiorstw, inicjowano spotkania konsultacyjne działaczy związkowych na szczeblu krajowym i lokalnym, wysyłano ich na studyjne wizyty do Brukseli, opracowano wieszły podręcznik o Unii Europejskiej dla związkowców, wydawano i rozprowadzano materiały informacyjne.

Organizatorem proeuropejskiej kampanii była między innymi Federacja Przemysłowców Austriackich. Rozpoczętą na rok przed referendum akcją skierowano przede wszystkim do pracodawców i pracowników sektora przemysłowego. Skorzystano z usług agencji reklamowych i public relations. W przedsiębiorstwach w godzinach pracy organizowane były wewnętrzne konferencje pracownicze, toczono polemiki z przeciwnikami członkostwa, wywieszano tak zwane „eurotelegramy”, w których poruszano główne problemy związane z integracją, organizowano „euroświęta” dla rodzin pracowników, przeprowadzano konkursy, w których wygraną był na przykład darmowy przelot do Brukseli. Przy biurze Federacji otwarto Centrum Korespondencyjne Euro Info, będące częścią międzynarodowej sieci informacji europejskiej (Centra Euro Info tworzą sieć prawie 250 ośrodków w kilkunastu krajach. Są finansowane ze środków unijnych, mają też bezpośredni dostęp do baz danych i publikacji UE. Ich głównym zadaniem jest dostarczanie informacji o warunkach działania przedsiębiorstw na terenie Unii Europejskiej oraz o regulacjach prawnych w niej obowiązujących).

Specjalną akcję informacyjną dla rolników przeprowadziła Rolnicza Izba Handlowa. Zastosowano w niej podobne metody, co w kampanii przygotowanej przez związki zawodowe. Własną wewnętrzną kampanię zorganizował też sektor wielkiego biznesu, nie miała ona jednak większego wpływu na opinię społeczną.

Nie kończył zbyt wcześnie

W czerwcu 1994 roku w Austrii odbyło się referendum. Wzięło w nim udział 81,3% obywateli, a więc frekwencja była bardzo wysoka. 66,6% głosowało za przystąpieniem Austrii do UE, 33,4% było przeciw. W przeprowadzonych jednocześnie badaniach opinii społecznej

sierpień 1990 – wniosek rządu Austrii o członkostwo w Unii Europejskiej

czerwiec 1994 – referendum, poparcie społeczeństwa dla integracji

styczeń 1995 – przyjęcie Austrii do Unii Europejskiej

46% obywateli deklaroowało poczucie identyfikacji z Europą, 80% uważało się za dobrze poinformowanych, 86% dostrzegło prowadzoną kampanię (wyniki badań Ifes i EU – STANDARD, na podstawie opracowania agencji Demner, Merlicek&Bergman, grudzień 1998).

Wyniki referendum i badań były ogromnym sukcesem przyjętej przez rząd strategii promocyjnej. Trzyletnia kampania kosztowała 200 milionów szylingów, wyłożonych w większości z budżetu państwa. Gdy obywatele powiedzieli już TAK, działania informacyjno-promocyjne na rzecz integracji zostały zakończone. 1 stycznia 1995 Austria została członkiem Unii Europejskiej.

Zwolennicy rządowej kampanii chwalili ją za skuteczne stymulowanie wzrostu zainteresowania obywateli problematyką unijną oraz mobilizowanie ich do samodzielnego poszukiwania wiadomości i danych. Podkreślano nieograniczony dostęp społeczeństwa do informacji, również tych o niekorzystnych skutkach akcesji, a co za tym idzie świadomość oddanego w referendum głosu.

Przeciwnicy zarzucali kampanii zbyt komercyjny charakter, podejście bardziej handlowe niż ideowe. Część obywateli odnosiła wrażenie, że rząd usiłuje „sprzedać” Unię niczym towar. Zastrzeżenia budziły niektóre reklamy telewizyjne, oceniane jako propaganda. Zwracano również uwagę na brak rzeczowej dyskusji społecznej o integracji.

Zatrzymanie kampanii w momencie, kiedy społeczeństwo zaczęło się naprawdę interesować sprawami związanymi z Unią, okazało się błędem. Nastroje przychylnie członkostwu szybko osłabły. Odsetek ludzi popierających akcesję spadł o 30%. Do nastrojów antyeuropejskich przyczyniły się w dużej mierze media, zazwyczaj zainteresowane przede wszystkim wiadomościami negatywnymi. W 1996 roku rząd postanowił wznowić działania informacyjno-promocyjne, zwłaszcza w kontekście wyborów do Parlamentu Europejskiego i kampanii na rzecz wspólnej waluty.

Najważniejsze wnioski płynące dla Polski z austriackiej kampanii dotyczą strategii. Po pierwsze, promocja UE przyniosła pożądany, doraźny skutek polityczny, lecz stawiane w wielu wypadkach obietnice bez pokrycia zaowocowały dramatycznym spadkiem poparcia po referendum. Społeczeństwo poczuło się oszukane. Po drugie, organizacje pozarządowe okazały się jednym z najważniejszych partnerów rządu w procesie informowania społeczeństwa. Po trzecie, zatrzymanie kampanii po referendum okazało się błędem, ponieważ dopiero wtedy obywatele zaczęli się naprawdę interesować akcesją. Unia Europejska przestała być postrzegana jako zapowiedź, a stała się codziennością.

* W artykule wykorzystano fragmenty publikacji przygotowanej przez Centrum Informacji Europejskiej UKIE: *Drogi do Unii Europejskiej – narodowe strategie informacyjne.* n

UNIA EUROPEJSKA

Wydatki
Europejczyków

Najmniej na jedzenie przeznaczają Holendrzy, niespełna 15% domowych budżetów. W Grecji udział tych wydatków jest najwyższy w całej Unii Europejskiej i wynosi 38%. Średnia dla Wspólnot to 19,4%.

Irlandczycy uwielbiają wydawać pieniądze na - jak to określa Eurostat - „wypoczynek, zabawę, edukację i kulturę” (aż 12% dochodów, co jest rekordem w UE). Najbardziej powściągliwi są obywatele Luksemburga, którzy poświęcają na rozrywkę jedynie 4% zarobków. Średnia w UE wynosi 9,1%.

Na ochronę zdrowia największą część budżetów domowych wydają Niemcy - aż 15%; najmniej Brytyjczycy - 2%. Średnia europejska to 8,2%.

W badaniu obalono pewne stereotypy. Okazało się, że to wcale nie Włosi są największymi wielbicielami kawy, ale Finowie. Włosi też wcale nie są „makaroniarzami”. Smakoszami tych produktów zbożowych są Skandynawowie. Mieszkańcy tego północnego półwyspu, wbrew utartym poglądom, wcale nie jedzą dużo ryb. To w Hiszpanii i Portugalii ich spożycie jest największe.

Sprawdza się natomiast pogląd, że Włosi uwielbiają modę. Na odzież i obuwie wydają co dziesiątego zarobionego lira. Na drugim biegunie znajdują się Finowie, przeznaczający na ten cel jedynie 5% domowego budżetu.

Najbogatszych obywateli ma Luksemburg. Przeciętny dochód na osobę w rodzinie wynosi 13 100. **PPS (Purchasing Power Standards) jest sztuczną walutą stworzoną przez statystyków, umożliwiającą porównanie różnic cen w poszczególnych krajach.**

Za Luksemburgiem plasuje się Belgia (10 700 PPS) i Niemcy (10 500 PPS). Na drugim końcu skali znajduje się Portugalia (5 800 PPS) oraz Grecja (4 300 PPS).

W ciągu lat 1976 - 1996 realne spożycie w UE wzrosło o 40%. W Luksemburgu podwoiło się, natomiast w Grecji minimalnie spadło.

Eurostat dowodzi, że nie wykształcił się jeszcze przeciętny konsument-Europejczyk. Przyzwyczajenia w wydawaniu pieniędzy są ściśle związane z kulturą, tradycją oraz sposobem życia. Pewne ogólne wnioski pokazują jedynie, że w krajach południowych więcej wydaje się na artykuły spożywcze i używki, choć dotyczy to także Irlandii, Austrii i Finlandii. Państwa północne tworzą homogeniczną grupę, gdzie wydatki na mieszkania (czynsz, ogrzewanie etc.) mają bardzo duży udział w budżetach, co ma zapewne związek z panującym tam ostrym klimatem. n

Handel z Unią
Europejską

Deficyt Polski w handlu z Unią Europejską pogłębia się co rok o więcej niż miliard euro.

W połowie stycznia br. Eurostat podał wyniki handlu zagranicznego UE z resztą świata za pierwsze dziesięć miesięcy 1998 r. Polska to ważny partner handlowy Unii. **Jesteśmy jej czwartym rynkiem eksportowym - po USA, Szwajcarii i Japonii, a siódmym pod względem całości obrotów.** Wyprzedzają nas Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Japonia, Chiny, Norwegia i Rosja. Eurostat zwraca uwagę, że eksport do Japonii, na skutek tamtejszego kryzysu, zmniejszył się aż o 14%. Polska notuje jednak olbrzymi deficyt. Wyśłała towary do UE za 11,9 mld euro, a importowała za 20,9 mld euro. Unia eksportowała do Polski 16% towarów więcej niż przed rokiem, a odebrała 14% więcej. W efekcie dziura w handlu powiększyła się do 9,1 mld euro, o 1,4 mld niż w tym samym okresie 1997 r.

Zdaniem przedstawicieli Komisji Europejskiej Polacy nie powinni się niepokoić. Deficyt to efekt inwestycji, jakie napływają do Polski.

Najważniejsi partnerzy handlowi UE
(dane w mld euro)

KRAJ	EKSPORT	IMPORT
USA	118,9	114,2
Szwajcaria	41,8	36,3
Japonia	23,7	48,6
Chiny	12,6	22,6
Norwegia	18,5	22,6
Rosja	17,8	17,7
Polska	20,9	11,8
Turcja	16,9	10,1
Czechy	12,5	10,7
Węgry	12,3	10,4

Wszystkie informacje pochodzą z serwera
UE <http://europa.eu.int/>. opracował Jarosław Pałyska.

n
Integracja 4/99

ISPA: NOWY INSTRUMENT WSPARCIA PRZEDAKCESYJNEGO UNII EUROPEJSKIEJ

W dokumencie **AGENDA 2000** (lipiec 1997) Komisja Europejska zapowiedziała ustanowienie nowego mechanizmu finansowego, przeznaczonego na wspieranie krajów stowarzyszenia Europy Środkowej i Wschodniej w procesie dostosowania ich systemów prawnych i gospodarek do standardów Unii Europejskiej. W kolejnym dokumencie - **Partnerstwo dla Członkostwa** (początek 1998). Komisja określiła indykatywną wielkość wsparcia przedczłonkowskiego i zasady, na jakich będzie ono przyznawane. W chwili obecnej istnieje już projekt rozporządzenia Rady w sprawie mechanizmów pomocy przedakcesyjnej (gł. ISPA i SAPARD).

Począwszy **od roku 2000** ma funkcjonować specjalny fundusz wspólnoty **ISPA** skierowany na dostosowanie infrastruktury technicznej krajów stowarzyszonych do standardów UE. W szczególności pomoc Piętnastki w jego ramach ma być alokowana na **tworzenie, rozbudowę i modernizację infrastruktury ochrony środowiska i transportowej** w tych krajach (w proporcji 50%: 50%). W ten sposób Wspólnota chce wspomagać wdrażanie wspólnotowego dorobku prawnego (*acquis communautaire*) i zrównoważony rozwój gospodarczy (*sustainable development*) w tej części Europy. Fundusz ISPA jest uważany za prekursora funkcjonującego obecnie Funduszu Spójności (Cohesion Fund), będącego jednym z podstawowych instrumentów interwencji strukturalnych UE i przeznaczonego na wsparcie infrastruktury w 4 najbiedniejszych krajach Unii: Portugalii, Hiszpanii, Grecji, Irlandii.

Przewiduje się, że na Fundusz ISPA kraje Piętnastki będą przeznaczać ok. **1 mld euro rocznie do roku 2006** na wszystkie 10 krajów aplikujących o członkostwo w UE. Indykatywne alokacje na poszczególne kraje będą udzielane na podstawie 3 kryteriów: **wielkości populacji, PKB mierzonego parytetem siły nabywczej ludności, powierzchni kraju**. Pod uwagę będzie brana również **efektywność** wykorzystywania środków pomocowych przekazywanych danemu krajowi w przeszłości. Można oczekiwać, że na inwestycje w polskim sektorze ochrony środowiska będzie przypadało co najmniej 120

- 150 mln euro rocznie. Byłaby to kwota wielokrotnie większa od obecnego wsparcia udzielanego przez program Phare.

Wsparcie będzie udzielane na indywidualne projekty inwestycyjne oraz pakiety projektów. Warunkiem *sine qua non* jest to, że muszą one być **zgodne z priorytetami** wskazanymi w **PdC** oraz w **Narodowym Programie Przygotowania do Członkostwa** w UE (1998). Koszt całkowity przedsięwzięcia nie powinien być mniejszy niż **5 mln euro** (w stosunku do tego warunku Komisja obiecuje pewną elastyczność).

Wsparcie z funduszu ISPA może przyjąć formę: dotacji, pomocy zwrotnej, dofinansowania spłat kredytu (odsetki), funduszu gwarancyjnego. Pomoc w ramach ISPA może być również przyznawana na ekspertyzy, studia wykonalności, ekspertów, działania informacyjne i PR (aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie).

Dofinansowanie z funduszu może - ale nie musi - pokrywać **do 75%** udziału wszystkich środków publicznych, zaangażowanych w finansowaniu danej inwestycji, wliczając środki ISPA. W związku z tym konieczne będzie współfinansowanie ze strony podmiotów krajowych (fundusze ekologiczne, budżety lokalne, budżet państwa, środki własne inwestora) i wskazane - ze strony międzynarodowych instytucji finansowych, takich jak EIB, EBOiR, BŚ.

Wyplata środków następuje na podstawie memorandum finansowego, w którym zostaną precyzyjnie określone zobowiązania obydwu stron. Do zarządzania programem muszą być ustanowione krajowe struktury i procedury finansowe, zaakceptowane przez Komisję. Państwa - beneficjenci programu zapewnią publiczny dostęp do informacji o programie i pełną przejrzystość działań w jego ramach. Do kontroli wykorzystania środków ISPA uprawnieni będą audytorzy wspólnotowi.

W sprawie funduszu ISPA w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa należy kontaktować się z Departamentem Polityki Ekologicznej i Integracji Europejskiej, tel. (022) 8259426, 8250001 wewn. 496 n

Z.K.

KRÓTKA INFORMACJA O PROGRAMIE SAPARD

Czym jest program SAPARD?

SAPARD jest to Instrument Wsparcia dla Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich zaproponowany dziesięciu krajom starającym się o członkostwo w okresie przedakcesyjnym, wchodzący w życie w dniu 1 stycznia 2000 roku. Rocznie z Sekcji Gwarancji Funduszu FEOGA (Europejski Fundusz Gwarancji i Ukierunkowania Rolnictwa) planuje się przeznaczenie 500 milionów ECU dla 10 krajów kandydujących. Szczegółowe zasady programu SAPARD opisuje Projekt Rozporządzenia z dnia 18 marca 1998.

Jakie są cele Instrumentu SAPARD?

Cele, o których mowa w Rozporządzeniu SAPARD są następujące:

- przygotowanie do akcesji (Art. 4 „priorytetem są działania nakierowane na poprawę efektywności rynku, standardów jakościowych i zdrowotnych oraz środków do utrzymania i tworzenia nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich, „zgodnie z zasadami dotyczącymi ochrony środowiska”

- przyjęcie *acquis communautaire*, szczególnie w celu przygotowania do wykorzystania Funduszy Strukturalnych UE po uzyskaniu członkostwa.

Komisja Europejska przewiduje, że program SAPARD powinien być zgodny z Narodowym Programem do Członkostwa, jak również z podstawowymi zasadami polityki UE, w obszarach takich jak: zamówienia publiczne, pomoc państwa, ochrona środowiska oraz cele Wspólnej Polityki Rolnej. Wdrożenie programu będzie zgodne z założeniami programu operacyjnego według zasad Funduszy Strukturalnych UE.

Jakie działania mogą być finansowane z programu SAPARD?

Art. 2 Rozporządzenia SAPARD podaje listę możliwych środków działania, które mogą być finansowane z programu SAPARD. Każdy kraj kandydujący powinien spośród nich wybrać swoje własne priorytety.

1. inwestycje w gospodarstwach rolnych;
2. poprawa przetwórstwa i marketingu produktów rolnych i rybołówstwa;
3. poprawa struktur kontroli jakości, kontroli weterynaryjnej oraz fitosanitarnej;
4. metody produkcji rolniczej służące ochronie środowiska oraz ochronie krajobrazu wiejskiego;
5. rozwój i dywersyfikacja działalności gospodarczej zapewniająca alternatywne źródła dochodu;
6. wprowadzenie systemu zastępstw i usług zarządczych w gospodarstwie;
7. tworzenie grup producenckich;

8. renowacja i rozwój wsi oraz ochrona i konserwacja dorobku kulturowego wsi;

9. poprawa struktury gruntów oraz reparcelacja;

10. stworzenie i uaktualnienie rejestrów gruntów;

11. poprawa szkolnictwa zawodowego;

12. rozwój i poprawa infrastruktury wiejskiej;

13. zarządzanie zasobami wodnymi;

14. leśnictwo, w tym zalesianie, przetwórstwo i marketing drewna;

15. pomoc techniczna do wyżej wymienionych działań.

Co obejmować będzie Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich?

Fundusze z programu SAPARD zostaną uruchomione na podstawie przyjętego przez Komisję Europejską Planu Rozwoju Obszarów dla Programu SAPARD złożonego przez każdy kraj kandydujący do października 1999. Plan obejmować powinien następującą tematykę:

1. kwantyfikowalny opis obecnej sytuacji,

2. opis proponowanej strategii, wybranych priorytetów oraz zasięgu geograficznego,

3. ocena *ex-ante*,

4. przybliżona tabela finansowa (obejmująca: wkład UE, wkład krajowy, prywatny) dla każdego priorytetu,

5. przybliżony profil finansowy na każdy rok,

6. pomoc techniczna, ekspertyzy, itp. (o ile potrzebne),

7. kompetentne władze odpowiedzialne za wdrażanie,

8. programy pomocy (w tym maksymalna wielkość pomocy, kryteria jej przyznawania),

9. zasady monitorowania i oceny,

10. wyniki konsultacji i zasady kojarzenia partnerów społecznych i ekonomicznych.

Jakie są procedury finansowe?

Polska będzie musiała zagwarantować współfinansowanie. Zgodnie z Art. 8 „wkład Wspólnoty może sięgać do 75% całkowitych publicznych kosztów zwrotnych”. Do wypłaty środków wskazana i akredytowana zostanie Agencja Płatnicza, która będzie musiała spełniać zasady rozliczeń z funduszu FEOGA.

Kto będzie koordynował przygotowanie Programu Operacyjnego dla SAPARD w Polsce?

Doceniając wagę i konieczność gruntownego i sprawnego przygotowania do realizacji programu SAPARD w Polsce w MRiGŻ powołano oddzielną jednostkę organizacyjną w randze Departamentu, której zadaniem jest koordynacja prac w resorcie, współpraca z pozostałymi resortami, agencjami oraz partnerami regionalnymi i społecznymi. Departament Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych

ralnych także odgrywa wiodącą rolę przy negocjowaniu programu z Komisją Europejską.

Jaka jest rola partnerów społecznych i regionalnych w przygotowaniu programu SAPARD?

Zgodnie z zasadą partnerstwa uznaną w Unii Europejskiej przy przygotowaniu programów realizowanych z Funduszy Strukturalnych, w procesie przygotowania programu ważną rolę odgrywają konsultacje z partnerami społecznymi i regionalnymi.

Jakie działania znajdują się w Programie SAPARD dla Polski?

Polska, podobnie jak inne kraje kandydujące będzie musiała dokonać wyboru obszarów priorytetowych spośród 14 wymienionych w Rozporządzeniu SAPARD. Będą one zgodne z przygotowaną w resorcie „Spójną Polityką Rozwoju Strukturalnego i Obszarów Wiejskich w Polsce”. Dokument będzie gotowy do końca 1999 roku.

Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej w Poznaniu przewiduje przeprowadzenie monitoringu funkcjonowania Rozporządzenia SAPARD Art. 4 w zgodności z zasadami dotyczącymi ochrony środowiska oraz narodowym Programem Przygotowania do Członkostwa w Unii Europejskiej. n

Rolnicy Europy za 10 lat

Agenda 2000 – to niższe dochody rolników

Dla gospodarstw nastawionych na produkcję roślinną Agenda 2000 – czyli ramy polityki rolnej na lata 2000-2006 – oznacza zmniejszenie dochodów. Dotyczy to przede wszystkim gospodarstw mniejszych, w słabszych regionach. Wiąże się to ze zmniejszeniem ceny interwencyjnej zbóż do 22,11 DM/dt w roku 2000, a w roku 2001 dalsze jej obniżenie do 20,32 DM/dt. Cena interwencyjna wyznacza bowiem poziom dopłat bezpośrednich, które z kolei zależą od uzyskanych plonów w danym regionie. W Niemczech np. dopłata do hektara zbóż waha się obecnie od 447 do 762 DM, a po wejściu w życie Agendy 2000 wzrosną o 72 – 124 DM/ha. Znaczniejszemu obniżeniu zaś ulegają dopłaty do roślin oleistych.

Tutaj do hektara rolnicy otrzymają dopłaty na poziomie 657-839 DM/ha, co oznacza od 199-560 DM/ha mniej niż obecnie.

Dla gospodarstw, gdzie udział zbóż i rzepaku w zmianowaniu jest wysoki Agenda 2000 oznacza w zależności od wielkości gospodarstw i regionu 7-11% niższe dochody. Wpływy bowiem będą zależne od cen sprzedaży, czyli sytuacji na rynku oraz wysokość dopłat. Generalnie Agenda 2000 spowoduje pogorszenie sytuacji finansowej unijnych rolników, specjalizujących się w produkcji roślinnej i będzie wymuszać konieczność dalszej obniżki kosztów. Nie udało się wprowadzić ograniczenia w powierzchni, do której przysługują dopłaty kompensacyjne. W dalszym ciągu duże i małe gospodarstwa otrzymają premie do hektara na tym samym poziomie. n

top. agrar plus 5/99

Za dziesięć lat rolnictwo w Europie będzie wyglądać inaczej niż dzisiaj: Ochrona rolnictwa przez państwo jest mniejsza, niepewność na rynku większa, a nisze produkcyjne prawie w pełni obsadzone. Możliwości zmniejszenia kosztów też są wyczerpane. Liczba aktywnych gospodarstw z pewnością się zmniejszy. Nowe technologie – zdaniem zachodnioeuropejskich specjalistów – pozwolą w 2010 roku ograniczyć koszty produkcji jednego kwintala pszenicy, czy litra mleka o połowę. Koszty zdecydują o przetrwaniu. Nie każde gospodarstwo jednak będzie w stanie zwiększyć areał, czy produkcję zwierzęcą. Powstaną jednak większe spółdzielnie, których nie wszyscy członkowie będą rolnikami.

Obok produkcji masowej będą funkcjonować gospodarstwa zajmujące się np. rolnictwem ekologicznym lub niszami produkcyjnymi. Dla nich też oraz dla regionów o gorszych warunkach przyrodniczych przewidziane byłyby subwencje państwowe. Ile pozostanie gospodarstw np. w Niemczech? W roku 1997 było 218 tys. rolników dwu zawodowców i 307 tys. zajmujących się wyłącznie rolnictwem. W tym samym roku zatrudnionych w rolnictwie było 651 tys. osób. We wspomnianym roku 2010 liczba ta najprawdopodobniej zmniejszy się o połowę. n



Dyskusja o przyszłej integracji z Unią

7 maja br. w Poznaniu odbyło się spotkanie Regionalnej Wielkopolskiej Izby Rolno-Przemysłowej. Dzierżawcy i przedsiębiorcy rolni próbowali dowiedzieć się, jaki jest stan zaawansowania procesu integracji Polski z Unią Europejską. Dr Władysław Piskorz, przedstawiciel RP w Brukseli, stwierdził, że nie ma większych dysproporcji w screeningu poszczególnych branż, oczywiście z wyjątkiem rolnictwa.

Unia planuje wymusić na Polsce cofnięcie obostrzeń odnośnie wieprzowiny i jogurtów, poprzez zwiększenie sankcji celnych na polskie towary rolnospożywcze.

Na pytanie - ile w poziomie kosztów i dochodów zbliżyliśmy się do UE - dr Piskorz odpowiedział, że dochodowość polskich gospodarstw jest podobna, bo unijne farmy - pomimo znacznych przychodów - obciążone są wyższymi kosztami paliwa, energii, środków produkcji czy podatkiem od wartości nieruchomości - podatkiem katastralnym. w produkcji zbóż - przy minimalnej cenie około 100 EUR (ok. 420 zł) za tonę pszenicy, zyski możliwe są do uzyskania tylko na farmach wielkoobszarowych.

Zaś dopłata kompensacyjna 63 EUR/t pozwala również istnieć mniejszym gospodarstwom, które bez ciągłych dotacji z budżetu Unii Europejskiej nie byłyby w stanie się utrzymać.

„Polskie gospodarstwa cechują niższe koszty produkcji, co będzie naszym atutem po wejściu do Unii Europejskiej”.

Ten argument zbili dzierżawcy twierdząc, że koncerny unijne nie pozwolą zaistnieć polskiej żywności na przepełnionym zachodnioeuropejskim rynku.

Bez rodzimego kapitału - tłumaczyli dzierżawcy - „iść na ekonomiczne wyścigi z Unią Europejską to tak, jak gdyby przeciągać się z koniem”.

Dzierżawcy postulowali, by w negocjacjach nie liczyć na ekonomiczną sprawiedliwość, lecz politycznie wymusić na Unii korzystne dla polskich producentów rolnych ustępstwa. Uczestnicy spotkania zwracali uwagę, by prowadzić rozmowy z udziałem przedstawicieli środowiska rolnego, a nie tylko w gronie urzędników. n

top. agrar plus 5/99

POLSKIE PTAKI GINĄ WE FRANCJI !

Wspólna akcja Południowowielkopolskiej Grupy OTOP i „Gazety Ostrowskiej”
przeciw masowemu zabijaniu polskich ptaków w Europie Zachodniej

Nie ma wielu dziedzin, w których przystępując do Unii Europejskiej Polska może powiedzieć zachodnim, bogatym partnerom: „Jesteśmy od Was lepsi”. Bez wątpienia taką dziedziną jest stan naszego środowiska naturalnego. Choć nie jest on dobry, to daleko do nas uprzemysłowionym krajom Europy Zachodniej.

Jednym z powodów dumy wielu Polaków jest bogactwo gatunkowe i ilościowe ptaków w naszym kraju. Szacunek dla nich, a często i opieka jest w Polsce rzeczą powszechną. Jednak nie tylko my decydujemy o losie „naszych ptaków”. Nie uznają one bowiem granic i w czasie swoich wędrówek – będących w swej precyzji jednym z cudów przyrody – przekraczają granice wielu krajów.

Nie wszędzie spotykają się z tak powszechną sympatią jak u nas. Niestety kraje o starej, bogatej kulturze i wysokim poziomie życia, jak Francja i Włochy, są w końcu XX wieku przykładem wręcz barbarzyństwa jeśli chodzi o stosunek do dzikich ptaków. Są one tam zabijane na wiele wymyślnych sposobów na niewyobrażalną dla nas skalę. Zabijane są masowo ptaki, które my Polacy nie możemy sobie nawet wyobrazić jako obiekty polowań: skowronki, słowiki, drozdy śpiewaki, kosy, wiele gatunków ptaków siewkowatych i drapieżnych włącznie z orłami. Trudno nie nazywać tego barbarzyństwem połączonym z próżnością – ile bowiem mięsa do zjedzenia otrzymać można z ważącego 20-25 gramów słowika? A jakimi słowami nazwać przyjemność zabijania orłów, sokołów czy innych drapieżników?

We wstępie do książki „Ostoje ptaków w Polsce”, wydanej przez OTOP w 1994 r., Prezes Towarzystwa prof. dr hab. Maciej Gromadzki zwracał uwagę prostymi przykładami: „Do tego, aby wiosną pod naszym dachem ulepiła swe gniazdko jaskółka potrzeba, aby w Afryce Południowej istniały bagna, na których jaskółki spędzają zimę i aby bagien tych nikt nie osuszył. Jeśli chcemy, aby do naszego gospodarstwa zawitał bocian, to musimy oczekiwać, że nie zostanie on otruty przez rolników, na dalekich afrykańskich sawannach. Nie zaśpiewa w Polsce skowronek jeśli zjedzą go Włosi”.

Znaczący krok do przodu w dziedzinie ochrony ptaków stanowiła Europejska Dyrektywa dotycząca Dzikich Ptaków (European Wild Birds Directive), przyjęta

2.04.1979 r. Nabrała ona mocy prawnej 2.04.1981 r. Jej celem jest zabezpieczanie dziko żyjącej populacji ptaków i różnorodności gatunkowej, jak też zachowanie obszarów z siedliskami ważnymi dla ptaków. Nakazuje ona państwu Unii wypełnianie powyższych zaleceń poprzez tworzenie własnych przepisów prawnych w tej dziedzinie. Odpowiedzialność za ścisły nadzór nad wykonywaniem tych zobowiązań spoczywa na Komisji Europejskiej. Może ona – w razie stwierdzenia naruszenia Dyrektywy przez któreś z państw Unii – skierować przeciw niemu sprawę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (*European Court of Justice*). Co ważne – państwa członkowskie powinny zwracać szczególną uwagę na ochronę ptaków wędrownych, czyniąc to m.in. przez ochronę obszarów podmokłych, będących dla nich miejscami wypoczynku i zimowania.

Jednak silne lobby łowieckie w Europie Zachodniej stara się o zmianę przepisów prawa na niekorzyść ptaków. Od 3 lipca 1998 r. Francja wydłużyła na swoim terenie sezon polowań na ptaki. Strzelane są przez to ptaki na legowiskach oraz w trakcie wędrówek. Te ptaki pochodzą w dużej mierze z Polski, gdyż wiele z nich wędruje tzw. zachodnioeuropejskim (inaczej atlantyckim) szlakiem wędrówkowym przez Francję do Hiszpanii i Afryki. Jednocześnie lobby myśliwskie zebrało 1.600.000 podpisów w sprawie zmiany Dyrektywy i ograniczenia okresu ochrony ptaków do zaledwie 4 miesięcy.

W tej sytuacji Liga na Rzecz Ochrony Ptaków (*Ligue pour la Protection des Oiseaux, LPO*) z Francji zwróciła się o pomoc do innych towarzystw zrzeszonych w światowej federacji **BirdLife International**. W Polsce jest to **Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków** (OTOP). W całym kraju prowadzona będzie akcja zbierania podpisów pod petycją do Parlamentu Europejskiego i rządu Francji, żądająca przedłużenia czasu ochrony dzikich ptaków w tym kraju. Tekst powyższej petycji możecie Państwo przeczytać poniżej. Na naszym terenie akcję zbierania podpisów pod petycją prowadzi Południowo Wielkopolska Grupa OTOP we współpracy z „Gazetą Ostrowską”. Zainteresowani poparciem tej akcji mogą podpisać się pod petycją w sekretariacie „Gazety” lub u osób zbierających podpisy w szkołach.

POLSKIE PTAKI GINĄ WE FRANCJI!

WZÓR

**PETYCJA DO PARLAMENTU
EUROPEJSKIEGO I RZĄDU FRANCJI
O POPRAWĘ OCHRONY PTAKÓW
WĘDROWNYCH
I MIĘDZYNARODOWEGO
DZIEDZICTWA PRZYRODNICZEGO**

Pod naciskiem francuskiego lobby myśliwskiego francuski Parlament przyjął nową ustawę o łowiectwie, która znacznie wydłuża sezon łowiecki, co nie odpowiada biologicznym cyklom gatunków ptaków, których ona dotyczy.

Lobby myśliwskie chce również zmiany European Wild Birds Directive 1979, która zakazuje polowania na wędrowne gatunki ptaków podczas okresu lęgowego oraz ich wędrówki na lęgowiska. Myśliwi domagają się „swobody polowań” od lipca do końca lutego.

Dlatego FNE, Ligue pour la Protection des Oiseaux (Liga na rzecz Ochrony Ptaków, LPO) oraz BirdLife International i ich francuscy partnerzy żądają:

- od Parlamentu Europejskiego aby uwzględniając artykuły 8D i 138D Traktatu Europejskiego nie zmienił brzmienia Birds Directive;

- od rządu Francji aby unieważnił przepisy łowieckie z 3 lipca 1998 r. i zakazał polowania na gatunki zwierząt, których stan z punktu widzenia ich ochrony w Europie uznany został za niepomyślny (unfavourable conservation status).

Ja niżej podpisana/podpisany popieram powyższą petycję, ponieważ ptaki wędrowne to dobro ogólne, które nie jest własnością żadnego kraju, ani żadnej grupy użytkowników oraz dobro które wymaga coraz skuteczniejszej ochrony także na szczeblu Unii Europejskiej.

Powyższą petycję przedkłada również Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków z siedzibą w Gdańsku, ul. Hallera 4/2. Adres: POBox 335, PL-80-958 GDAŃSK. n

**W SEJMIE
O ROLNICTWIE**

**Ustawa o rodzinnym
gospodarstwie rolnym**

Według projektu gospodarstwo rodzinne ma mieć pozycję uprzywilejowaną oraz ma korzystać z systemowej pomocy państwa.

Uprzywilejowanie to ma mieć jednoznaczny wyraz prawny, podobnie jak dzieje się to w ustawodawstwie Unii Europejskiej. W projekcie ustawy przyjęto jako podstawową kategorię własności ziemi, co odpowiada tradycyjnemu przywiązaniu do własności rolnika polskiego. Marginalnie potraktowano problem gospodarstw na ziemi dzierżawionej, wychodząc z założenia, że potrzebne są odrębne rozwiązania ustawowe w zakresie gwarancji długowieczności i trwałości stosunku dzierżawionego. Projekt ustawy definiuje 3 rodzaje gospodarstw rolnych rodzinnych:

* rodzinne gospodarstwo rolne (oparte na pracy własnej rolnika posiadającego kwalifikacje i jego rodziny, mieszczące się w normie obszarowej oraz zapewniające parytet dochodowy).

* gospodarstwo ulepszone (gospodarstwo wdrażające program modernizacji, aby w ciągu 10 lat osiągnąć wymogi gospodarstwa rodzinnego).

* gospodarstwo rodzinne z działalnością komplementarną (co najmniej 25% dochodów rolnika i jego rodziny z działalności rolniczej). Pomoc finansowa ma przysługiwać tylko rolnikom prowadzącym ww. rodzaje gospodarstw, jeśli nie ukończyli 40 roku życia. Państwo ma gwarantować chłopską własność ziemi oraz ochraniać tę własność, m.in. przed szybką egzekucją z majątku.

Aktualnie nie ma widoków na uchwalenie tej ustawy. Odpryskiem tych projektów są dyskusje w Senacie nad nowelizacją ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa, która została przyjęta przez Sejm 18 marca br. Sejm przyjął ograniczenie powierzchni sprzedawanych gruntów przez AWRSP (Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa) do 500 ha.

Senat proponuje ograniczenie sprzedaży do 100 ha i ograniczenie dzierżawy do 500 ha dla jednej osoby fizycznej. Z kolei komisje sejmowe opowiedziały się za odrzuceniem poprawek Senatu. Tak więc fundamentalna dyskusja o pryncypiach polityki rolnej trwa nadal. n

RW
top agrar plus 5/99

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA W SPRAWIE OZNACZANIA OPAKOWAŃ

W związku z licznymi zapytaniami kierowanymi do Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej w Poznaniu w sprawie oznaczania opakowań, publikujemy Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 13 lutego 1998 r. w sprawie oznaczania opakowań

Redakcja WBE

Na podstawie art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o odpadach (Dz. U. Nr 96, poz. 592) zarządza się co następuje:

§ 1. Rozporządzenie określa szczegółowe zasady oznaczania opakowań ułatwiających ich dalsze wykorzystywanie zgodnie z wymaganiami ochrony środowiska.

§ 2. Oznaczenia ułatwiające identyfikację materiału, z którego jest wykonane opakowanie, należy umieszczać na opakowaniach z aluminium i tworzyw sztucznych, z zastrzeżeniem § 3.

§ 3. Oznaczeń, o których mowa w § 1, nie umieszcza się na opakowaniach wykonanych z:

1) folii powlekanej tworzywami sztucznymi oraz z laminatów z udziałem folii aluminiowej, papieru lub kartonu,

2) dwu lub więcej różnych materiałów, z tym że za takie opakowania nie uważa się opakowań wykonanych z jednego materiału z zamknięciem wykonanym z innego materiału,

3) aluminium i tworzyw sztucznych o masie mniejszej niż 5g.

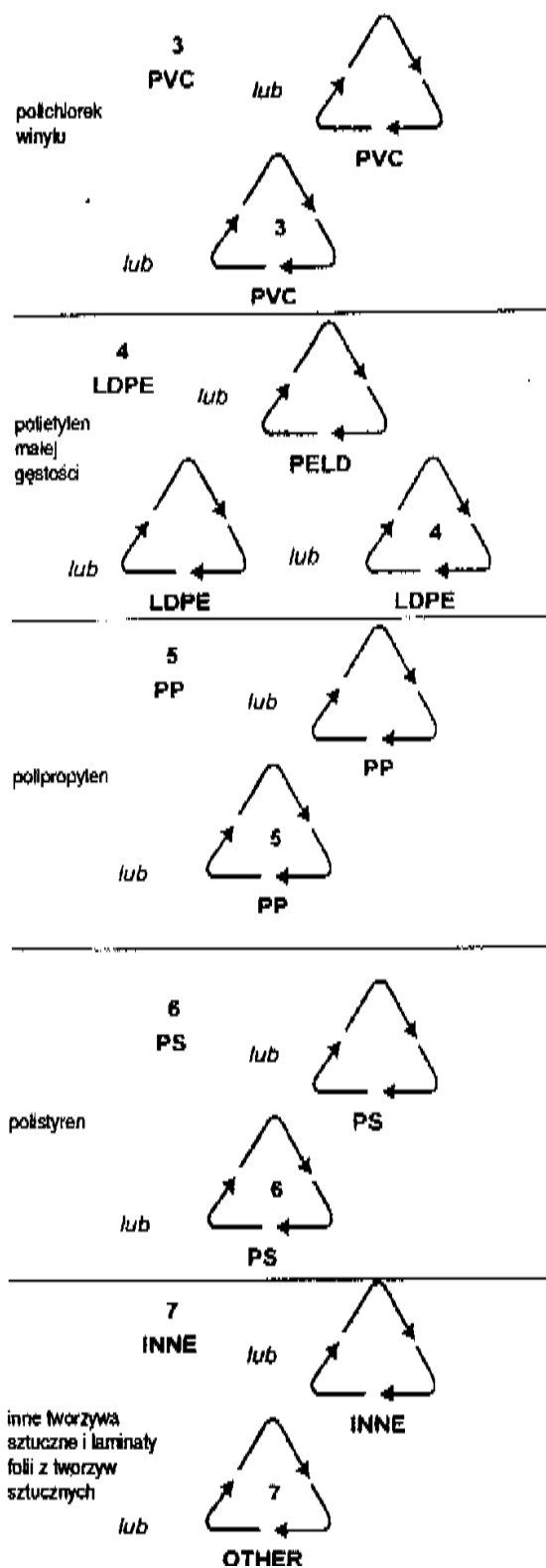
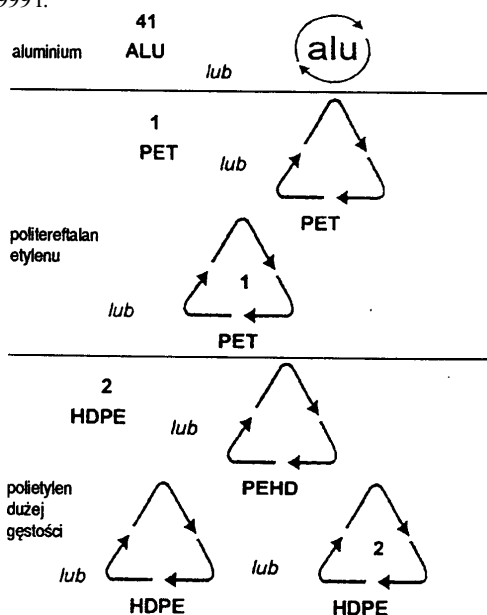
§ 4. Opakowanie oznacza się korzystając z oznaczeń wyszczególnionych w załączniku do rozporządzenia.

§ 5. 1. Oznaczenie powinno być wykonane w sposób widoczny, czytelny i trwały.

2. Opakowania oznacza się stosując nadruk, tłoczenie lub inne dostępne techniki.

3. Oznaczenia można umieszczać na etykietach naklejanych na opakowaniach.

§ 6. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.



n

ZAGROŻENIA ZDROWIA W POLSCE

TELEFONY KOMÓRKOWE

Użytkownicy telefonów komórkowych zgłaszają następujące dolegliwości: - trudności koncentracji, bóle głowy, cierpienie skóry, utrata pamięci. Niektóre osoby, u których stwierdzono guz mózgu, łączą swój stan z intensywnym korzystaniem z telefonów komórkowych.

Cóż przemysł zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek zagrożenia zdrowia. Zadbaj o to, aby wprowadzić do sprzedaży także telefony o niskim poziomie promieniowania i pokrywy ochronne osłaniające użytkownika przed znaczną częścią promieniowania.

W badaniach naukowych wykazano, że impulsy promieniowania mikrofalowego, które wysyła telefon komórkowy mogą przegrzewać mózg użytkownika. Poza tym najbardziej narażone są policzki, uszy, oczy i ślinianki. Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem rozpoczęła w styczniu 1998r. szeroko zakrojone prace nad porównaniem częstości występowania guzów mózgu wśród użytkowników telefonów komórkowych i osób, które z telefonów komórkowych nie korzystały.

Tkanki i narządy człowieka odbierają ciepło będące wynikiem promieniowania elektromagnetycznego o długości fal zbliżonej do tych, które wytwarzają kuchenki mikrofalowe. Nikt jednak nie przykłada kuchenki mikrofalowej do głowy. Według norm amerykańskich ciepło absorbowane przez tkanki nie może przekraczać poziomu 1,6 W/kg w przypadku urządzeń, które działają w odległości bliższej niż 20 cm od ciała człowieka, a więc takich jak telefony komórkowe. Za pomocą licznych pomiarów ustalono znaczne przekroczenia tej wartości, sięgającej nawet 5 – 6 W/kg.

Częstość raka mózgu w Stanach Zjednoczonych od 25 lat systematycznie wzrasta, co roku o 1%. Szacuje się, że w 1997 r. u 17 500 Amerykanów rozpoznano raka centralnego układu nerwowego. USA osiągnęły najwyższą w świecie liczbę użytkowników telefonów komórkowych, których jest obecnie 44 miliony.

W maju 1997 r. światowa opinia publiczna zapoznała się z ukrywanymi przez dwa lata wynikami badań prowadzonych w Australii, które wykazały, że pulsujące promieniowanie wysyłane przez telefony komórkowe powodowało w porównaniu z grupą kontrolną dwukrotnie większą częstość raka u zwierząt laboratoryjnych poddanych temu promieniowaniu.

Praca ta nie została przyjęta do druku przez magazyn „Science”, gdyż „mogła wywołać panikę”. Inne trzy prestiżowe czasopisma, w tym „Nature”, również odrzuciły doniesienie, uznając, że tak ważne konkluzje wymagają potwierdzenia w innych badaniach.

Tymczasem coraz więcej użytkowników telefonów komórkowych ogranicza rozmowę do wymiany tylko niezbędnych informacji w czasie nie przekraczającym 60 sekund.

Powyższy tekst pochodzi z internetu. Jak widać problem telefonu komórkowego nie jest tylko i wyłącznie naszym wymysłem. Poruszaliśmy już wielokrotnie problem szkodliwości dla zdrowia ludzkiego telefonii komórkowej. Szkodliwość zarówno samych komórek, jak również stacji przekaznikowych instalowanych z bardzo dużą nonszalancją właścicieli oraz prawie całkowitą obojętnością instytucji odpowiedzialnych za kontrolę instalacji nadawczych.

Dodatkowym problemem nieporuszonym jeszcze jest sprawa mechanizmu patologicznego działania promieniowania tej częstotliwości na człowieka. Otóż większość prac omawia efekt energetyczny oddziaływania pola elektryczno-magentycznego. Jest to rozumowanie które ma tylko i wyłącznie aspekt historyczny. Od co najmniej 25 lat, a więc w okresie życia jednego pokolenia wszyscy specjaliści wiedzą, że o wiele ważniejszy dla prawidłowego zrozumienia mechanizmu patologicznego oddziaływania pola elektromagnetycznego na człowieka jest nie efekt energetyczny ale efekt informatyczny. Każdy zajmujący się mechanizmami pracy komórki wie, że cały czas coś się w niej dzieje. Jakkolwiek zakłócenia produkcji tej skomplikowanej fabryki mają zdecydowanie negatywne następstwa. Natomiast energie potrzebne do takiego zakłócenia „produkcji” są około 1000000 do 1000000000 razy mniejsze aniżeli energie potrzebne do fizycznego uszkodzenia komórki. Dla tego też dawki promieniowania patologiczne dla człowieka są zdecydowanie mniejsze, aniżeli przewidują to tzw. dopuszczalne normy. Mówienie tylko o efekcie energetycznym działania pola elektromagnetycznego jest równoznaczne z przyznawaniem się takiego autora do reprezentowania wiedzy na poziomie lat 20-tych czyli przed 3 pokoleniami. I o tym nie należy zapominać w XXI wieku. n

dr Jerzy Jaśkowski
FORUM EKOLOGICZNE Nr 112

SŁONECZNO WODNE OCZYSZCZANIE ŚCIEKÓW

Brzmi to jak science fiction: oczyszczanie ścieków tanie, bez odorów i uciążliwych osadów, niewrażliwe na nielegalne spuszczenie gnojowicy i dające wodę jak z najczystszych jezior. Metoda nazywa się słoneczno-wodna, bo wykorzystuje energię świetlną i całościowe procesy biologiczne zachodzące w środowisku wodnolubnym.

Środowisko bagienne – Cud Natury

Bagna, mokradła i trzęsawiska są wydajnymi oczyszczalniami dzięki bioróżnorodności. W typowym bagnie żyje parę tysięcy gatunków bakterii, kilkaset gatunków grzybów i glonów, dziesiątki gatunków roślin i wiele organizmów wyższych, od owadów po skorupiaki i ssaki. Rozkładają one i przyswajają dopływającą materię, łącznie z rozmaitymi truciznami. W krajach uprzemysłowionych wykorzystuje się mokradła, wprowadzając do nich ścieki miejskie i przemysłowe.

Człowiek odkrył cudowne możliwości bagien dopiero po bezmyślnej dewastacji i wielkimi nakładami próbuje naprawiać zniszczenia. Zadanie nie jest łatwe, bo to skomplikowane systemy. Pieniądze i spycharki nie naprawią błędów popełnionych na ekosystemach, które potrzebują setek, tysięcy lat, aby się rozwinąć. Dla przykładu, „wyprostowanie” rzeki Kissimmee na Florydzie kosztowało 32 mln. dolarów i doprowadziło do katastrofalnego zniszczenia przyległego środowiska podmokłego. Rachunek za naprawę błędów wyniesie 422 mln dolarów.

Od dawna znane jest oczyszczanie ścieków z wykorzystaniem procesów biologicznych zachodzących w środowisku wodno-błotnym i glebowym. Wymienić tu można „korzeniówki” małe i duże (obiekt w Inwałdzie w woj. krakowskim), napowietrzane laguny porośnięte rzęsą wodną, wykorzystanie podczyszczonych ścieków bytowych na pokarm dla ryb (np. stawy Rybackiego Zakładu Doświadczalnego w Zatorze koło Oświęcimia), czy też sztuczne trzcinowiska i mokradła przewidziane dla ochrony jezior Warmii i Mazur przed spływami nawozów i chemikaliów z łąk i pól. Naturalne metody funkcjonujące od czasów antycznych są, niestety, wypierane przez technologie odstępujące od natury i uzależniające od kapitału, energii oraz importu maszyn, urządzeń i chemikaliów z krajów uprzemysłowionych.

Sztuczne techniki oczyszczania nie dorównują doskonałym procesom natury. Produkują smród i ogromne ilości uciążliwych osadów. Ponadto są wrażliwe na odstępstwa od założeń projektowych. Nawet małe ilości toksyn lub środków bakteriobójczych w ścieku potrafią zabić sztuczny proces, a nielegalne wprowadzanie gnojowicy do kanalizacji bywa zmorem kierowników oczyszczalni. Natomiast w bagnie tak wiele gatunków żyjących w rozmaitych współzależnościach, że system łatwo dostosuje się do zmian w składzie pokarmu oraz toleruje toksyny, słoną wodę i środki dezynfekujące. Dodatek nowych składników powoduje rozkwit gatunków dla których ten składnik stanowi pokarm. System biologiczny w oczyszczalni słoneczno-wodnej zachowuje się jak „żywa maszyna”, reagując automatycznie na zmiany. W oczyszczalni konwencjonalnej różnorodność biologiczna jest uboga, więc zmienność składu ścieku zagraża integralności systemu.

proces słoneczno-wodny

Zakłady słoneczno-wodne istnieją od kilku lat w rejonach reprezentujących rozmaite warunki klimatyczne, przyrodnicze

i społeczne – od Kanady i USA po Bliski Wschód i Meksyk. W każdym przypadku przenosimy komplet organizmów z miejscowego środowiska błotnego do zbiorników oczyszczalni. W średnich i północnych szerokościach geograficznych umieszczamy proces pod dachem szklarni, aby dopuścić światło i zwiększyć temperaturę. W cieplejszym klimacie nie ma szklarni, natomiast zacieniamy obiekt w celu ochrony przed nadmiernym nasłonecznieniem.

Zapoczątkowana przez kanadyjskiego biologa Johna Todda pod egidą Agencji Ochrony Środowiska USA, metoda słoneczno-wodna została ostatnio ulepszona w Kanadzie. Wskutek usprawnień, napowietrzenia i składów bakteryjnych wprowadzonych do procesu w ramach licencji przy rozruchu zakładu, zapewniają bezwonność procesu słoneczno-wodnego i efektywną przeróbkę osadów. Można więc lokalizować zakład wśród zabudowy, eliminując potrzebę kanalizacji przesyłowej i przepompowni. Szklarnie-oczyszczalnie mogą stać się całoroczną zieloną atrakcją środowiska miejskiego i osiedli wiejskich.

Wydajność oczyszczalni w sezonie zimowym nie spada, jest to zasadnicza różnica w stosunku do oczyszczalni glebowo-korzeniowych. Większość procesów oczyszczania wykonują drobnoustroje, które nie zamierają, jeśli utrzymać temperaturę ścieku powyżej 8°C. Rośliny odpowiedzialne są za ledwie za 5 do 10 procent oczyszczania w metodzie słoneczno-wodnej. Nie ma więc znaczenia, że niektóre rośliny obumierają na jesieni, bo nawet martwe korzenie dają środowisko życiowe niższym organizmom przez okres zimowy.

Proces jest tak prosty i niezawodny, że nie trzeba czujników systemów sterowania i komputerów, aby nadzorować jego przebieg. Zróżnicowana flora i fauna absorbuje i wyrównuje wahania składu ścieku wejściowego przez szybszy rozwój organizmów, dla których nieoczekiwana zmiana stanowi podstawę pokarmową. Jedynie urządzenia mechaniczne to: pompa tłocząca ścieki na wejściu, pompa napowietrzająca i pompa recyrkulacji osadu.

A oto inne zalety metody słoneczno-wodnej. Obiekty wymagają od 0,5 do 1,0 m² powierzchni w przeliczeniu na mieszkańca – jest to wskaźnik 10 razy mniejszy niż w korzeniówce i porównywalny do „twardych” technologii oczyszczania. Koszty inwestycyjne wahają się od 500 do 1000 zł na mieszkańca, w zależności od przepustowości, standardu wody zrzutowej i warunków miejscowych. Koszty eksploatacyjne są niższe niż w „twardych” technologiach. Zużycie energii wynosi od 0,1 do 0,3 kWh/m³ ścieku, zależnie od wymagań ogrzewczych w sezonie zimowym. Wyposażenie i urządzenia są proste i tanie. Proces nie wymaga żadnych elementów, których nie byłoby na rynku polskim, co uniezależnia nas od importu. Chemicznie i biologicznie oczyszczony ściek nadaje się do odprowadzania do wód płynących, w grunt, do wykorzystania w przemyśle lub w systemach nawadniania upraw, bez potrzeby dodatkowego oczyszczania.

szansa prześcignięcia Europy

Według szacunków Banku Światowego w Polsce dla miejscowości powyżej 2000 mieszkańców potrzeba 1 do 2 miliardów dolarów rocznie przez następne 20 lat, aby skanalizować

SŁONECZNO WODNE OCZYSZCZANIE ŚCIEKÓW

i zbudować oczyszczalnie zgodnie ze standardami europejskimi. Szacunki te nie uwzględniają dodatkowych kosztów kolektorów w przypadku zabudowy rozproszonej. Ekonomiści zachodni przemilczeli metody naturalne, takie jak słoneczno-wodna. **Szacunki są optymistyczne dla przemysłu europejskiego, który ma nadzieję sprzedać „twarde” technologie i urządzenia przy okazji wchodzenia Polski do wspólnoty europejskiej.**

System słoneczno-wodny umożliwia spełnienie przez Polskę wymagań europejskich przy niższych nakładach. Metoda ta ogranicza potrzebę budowy kolektorów ściekowych, które często stanowią około połowę łącznych kosztów infrastruktury kanalizacyjnej na obszarach wiejskich. Koszty budowy samej oczyszczalni są mniejsze niż w technologiach „twardych”, a koszty eksploatacyjne są niewspółmiernie niższe. **Ważny jest również praktyczny brak osadów.**

„Twarde” technologie wydzielają nieprzyjemne zapachy, dlatego lokalizuje się je poza osiedlami. Proces zużywa chemikalia na strącanie i koagulację zanieczyszczeń, energię na pompowanie i procesy mechaniczne, oraz środki finansowe na utrzymanie. Podatnik będzie przez długie lata obciążony spłatą kosztów budowy oczyszczalni, sieci przesyłowych i przepompowni. **Będzie również pokrywał kary środowiskowe, bo nowe oczyszczalnie nie zawsze spełniają normy docelowe.**

Tysiące wsi czeka na tani i prosty w obsłudze system oczyszczania, niezawodny mimo wahań ładunku wskutek nielegalnych spuszczeń do kanalizacji. System słoneczno-wodny spełnia te wymogi, a ponadto stwarza możliwość wykorzystania wolnej przestrzeni w szklarni-oczyszczalni na niezależną produkcję ciepłarnianą.

Od uporządkowania wiejskiej gospodarki ściekowej uzależniona jest często jakość miejskiej wody pitnej. Takie korzyści jak rehabilitacja wsi i ludności obecnie skazanej na bezrobocie po likwidacji PGR-ów, czy poprawa zdrowia publicznego, są nie do przecenienia.

Potrzeby ściekowe wielu miast pozostają nierozwiązane mimo znacznych inwestycji, które zwiększyły zadłużenie Polski. Liczne zakłady oczyszczania mają za małą przepustowość i niską jakość wody zrzutowej. **Nowe oczyszczalnie projektowane są zgodnie z obowiązującymi normami europejskimi, lecz wiele obiektów powstałych ostatnio nie jest w stanie osiągnąć dobrych wyników przy pełnym obciążeniu. Unia Europejska przewiduje zaostrzenie obecnych norm za kilka lat. Jeszcze więcej polskich oczyszczalni stanie przed dylematem kar środowiskowych. Doczyszczanie nie w pełni oczyszczonych ścieków można rozwiązać skutecznie i tanio przez dostawianie obiektów słoneczno-wodnych.**

Poważny problem objętościowy i sanitarny stanowią przepiórka, składowanie i użytkowanie dużych ilości osadów. W metodzie słoneczno-wodnej osad jest konsumowany przez organizmy żyjące w ekosystemie oczyszczalni. Masa roślinna z przerywek to jedyny odpad z kanadyjskich szklarni-oczyszczalni ścieków bytowych. Objętość masy wynosi ok. 10 litrów na mieszkańca na rok, a po skompostowaniu ok. 1 litra. Jest to ilość sto razy mniejsza niż w procesach konwencjonalnych. Istnieje możliwość dalszego zmniejszenia objętości odpadów

roślinnych przez zwrócenie do procesu, gdzie spożywane są w procesach życiowych. W oczyszczaniu ścieków gospodarczych i przemysłowych metoda słoneczno-wodna umożliwia również koncentrację metali ciężkich w systemie zamkniętym i kontrolowane usunięcie. n

dr inż. Piotr Bein
Eco-Tek Wastewater Treatments Inc.

„Szklarnie Hodujące
Czystą Wodę”
Vancouver, Kanada
fax: 001 604 882 8988

SYSTEM SŁONECZNO WODNY

Proces oczyszczania rozpoczyna się od kratki i piaskownika kałującego ze ścieku przypadkowe przedmioty i piasek.

Zbiornik wyrównawczy wyrównuje wahania przypływu ścieku. Turbulencja wtłaczanych pęcherzyków powietrza nieustannie rozbija i utrzymuje w zawiesinie części stałe, nie dopuszczając do gromadzenia osadu na dnie. Bakterie tlenowe przetwarzają rozpuszczalne związki organiczne na wodę i dwutlenek węgla. Tłuszcze, białka i skrobie ulegają rozkładowi na prostsze związki, które są konsumowane w dalszych stadiach.

Ze zbiornika wyrównawczego ściek przechodzi przez reaktory biologiczne – napowietrzone zbiorniki porośnięte roślinami wodnymi i błotnymi podtrzymanymi na siatce tuż pod powierzchnią ścieku. Korzenie roślin stwarzają schronienie dla bakterii, grzybów, mikro-zooplanktonu, glonów, ślimaków. Przezroczyste ścianki reaktora zapewniają dostęp światła do procesów rozkładu i przyswajania zanieczyszczeń przez organizmy światłolubne pod powierzchnią. W częściach wynurzonych mieszkają owady, płazy, nawet ptaki. Różne gatunki w tym skomplikowanym ekosystemie utleniają azot amonowy do azotanów, usuwają część azotu i fosforu ogólnego i bezpośrednio konsumują zawiesinę.

Po reaktorach ściek wpływa do klarowników, gdzie nie ma napowietrzania. Tu zawiesina osiada na dnie i jest przepompowana do zbiornika wyrównawczego. Woda z klarowników przechodzi przez filtr piaskowy w celu oddzielenia wejściem do filtra korzeniowego. W filtrze piaskowym bakterie konsumują zawiesinę adsorbowaną na powierzchni ziaren kruszywa.

Filtr korzeniowy to płaski zbiornik wypełniony żwirem lub gruzem, obsadzony roślinnością bagienną. Tu następuje przeróbka azotanów na azot w stanie gazowym, usuwanie pozostałego fosforu i związanego azotu oraz niszczenie bakterii zakaźnych substancjami wydzielanymi przez korzenie.

Ewentualna zawiesina z filtra korzeniowego usuwana jest w końcowym filtrze piaskowym. Przed wyjściem do odbiornika zewnętrznego lampa ultrafioletowa dezynfekuje przetrwalniki bakterii i wirusów, jeśli woda zrzutowa ma być używana do nawadniania zraszального lub innych celów z ryzykiem konsumpcji ludzkiej i zwierzęcej. n

DYREKTYWA AZOTANOWA UNII EUROPEJSKIEJ

Jednym z aktów prawnych obowiązujących w krajach Unii Europejskiej jest tzw. Dyrektywa Azotanowa. Polska zobowiązała się do wprowadzenia w życie przepisów dotyczących ochrony wód przed zanieczyszczeniami pochodzącymi z rolnictwa, głównie azotanami, i będzie musiała opracować i wprowadzać w życie przepisy Dyrektywy zgodnie z celami i założeniami Rady Unii Europejskiej. Wyrażają one znaczenie i wagę problemu zanieczyszczenia wód azotanami i podają zalecenia do jej wdrażania przez kraje członkowskie UE.

Dyrektywa dotyczy jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi. Jedną z jej pierwszych edycji, z 1981 roku, podaje graniczną zawartość w wodzie równą 50 g/I NO_3 , co odpowiada $11,3 \text{ mg/I N-NO}_3$. Jest to wartość graniczna zalecana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), która podaje jako zawartość maksymalną dwukrotnie większe stężenia azotanów w wodzie do picia - 100 mg/I NO_3 . Polska wartość graniczna, ustanowiona i podana w rozporządzeniu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 4 maja 1990 roku dla wody do picia i na potrzeby gospodarcze, wynosi 10 mg/I N-NO_3 .

Kolejna edycja Dyrektywy Rady z 12 grudnia 1991 roku w sprawie ochrony wód przed zanieczyszczeniem azotanami wywołanym działalnością rolniczą jest najważniejsze dla omawianego tutaj problemu. Potrzebę działań ustawodawczych w omawianej sprawie wyjaśnia, między innymi, stwierdzenie Tunneya – Dyrektora Generalnego Komisji Środowiska, Bezpieczeństwa Nuklearnego i Ochrony Ludności Wspólnoty Europejskiej, że w krajach członkowskich UE rolnictwo jest głównym źródłem zanieczyszczenia wody azotanami. Szacuje się, że w ponad 60% to zanieczyszczenia jest wywołane działalnością rolniczą.

Dyrektywa Azotanowa z 12 grudnia 1991 roku podaje trzy główne cele: 1) redukcja i przeciwdziałanie zanieczyszczeniu wody azotanami ze źródeł rolniczych, 2) redukcja i ochrona wód powierzchniowych przed ich wzbogaceniem w azotany powyżej 50 mg NO_3 na litr, 3) redukcja i przeciwdziałanie problemom eutrofizacji wód spowodowanej przez azotany.

Polityka Unii Europejskiej w zakresie realizacji Dyrektywy Azotanowej przewiduje kolejne zobowiązania państw członków Unii. Dla państw, które podjęły wdrażanie Dyrektywy, zobowiązania te można w skrócie przedstawić następująco:

- Monitorowanie stężenia azotanów w wodach powierzchniowych i gruntowych w ciągu jednego roku oraz zbadanie stanu eutrofizacji wód, w celu identyfikacji wód zanieczyszczonych lub mogących ulec zanieczyszczeniu.
- Identyfikacja stref podatnych na działanie azotanów - obszarów szczególnego zagrożenia.
- Ustanowienie Kodeksu Dobrych Praktyk Rolniczych.
- Sformułowanie Krajowego Programu Działania i wprowadzenie go w życie do końca 1999 roku.
- Ustalenie Programu Kontroli w celu oceny efektywności podjętych działań (ocena co 4 lata).
- Powołanie Komitetu Azotanowego reprezentującego państwa członkowskie współpracujące z Komisją Współ-

noty Europejskiej w zakresie wprowadzenia w życie Dyrektywy Azotanowej.

Wdrażanie Dyrektywy Azotanowej zobowiązuje kraje członkowskie do respektowania Dobrych Praktyk Rolniczych. Główne zasady i ustalenia Kodeksu dotyczą następujących zagadnień:

- okresy właściwego stosowania nawozów,
- stosowanie nawozów w określonych warunkach: 1) w przypadku stromej konfiguracji terenu, 2) na glebach zalewanych i o wysokim poziomie wody gruntowej, 3) na glebach zamrzniętych i pokrytych śniegiem, 4) w pobliżu cieków wodnych,
- pojemność i konstrukcja zbiorników na nawozy naturalne i kiszonki (zagrożenia przecieku gnojówki, gnojowicy, soków kiszonkowych),
- stosowanie nawozów organicznych i mineralnych (proporcje i równomierność rozprowadzania),
- płodozmian (właściwa struktura powierzchni użytków rolnych),
- poplony (wykorzystanie nadwyżki azotanów w glebie),
- plany nawozowe gospodarstw opracowane na podstawie bilansu składników nawozowych, w tym azotu,
- zarządzanie systemami nawodnień.

Można wymienić trzy główne źródła emisji azotanów do wód z rolnictwa: 1) wymywanie z gleby, 2) drenowanie (odwadnianie), 3) niewłaściwe warunki magazynowania nawozów organicznych pochodzenia zwierzęcego i kiszzonek.

Intensywna hodowla i zbyt duża obsada zwierząt hodowlanych w przeliczeniu na hektar oraz związany z tym nadmiar nawozów organicznych i ich stosowania stanowi jedną z podstawowych trudności przestrzegania dobrych praktyk rolniczych. Dlatego podano limity stosowania nawozów organicznych, głównie pod kątem dawki azotu wprowadzanego do gleby. Dawki azotu w postaci nawozu organicznego odpowiadające dobremu praktykom rolniczym wynoszą: 210 kg/ha N – w okresie pierwszych 4 lat wdrażania Dyrektywy oraz 170 kg/ha N – do końca 1999 roku.

Wstępne propozycje podejścia do realizacji Dyrektywy Azotanowej w Polsce

W związku z deklaracją Polski wstąpienia do Unii Europejskiej jednym z warunków tego uczestnictwa, podobnie jak innych krajów członkowskich, będzie realizacja Dyrektywy Azotanowej. Z dotychczasowych doświadczeń krajów członkowskich wynika, że nie jest to sprawa prosta i łatwa. Należy więc już teraz podjąć określone działania zmierzające w kierunku wypełnienia zobowiązań. W tym celu należałoby podjąć następujące wstępne działania:

- sformułowanie polityki realizacji Dyrektywy Azotanowej na kolejnych szczeblach administracji rządowej w aspekcie oddziaływania rolniczych źródeł zanieczyszczeń środowiska,
- wyznaczenie obszarów czułych na zanieczyszczenie wód azotanami (na podstawie współpracy służb geologicznych, hydrologicznych i rolniczych),
- przygotowanie doradztwa rolniczego (regionalnych centrów doradztwa, ODR-ów) do współdziałania w realizacji Dyrektywy.

Adam Pietrzak